Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 261 (1186)

Kary śmierci dla Rajka i jego siedmiu wspólników domaga się prokurator

Wyrok w budapeszteńskim procesie trockistów zapadnie w sobotę

BUDAPESZT (PAP). Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator.

Toczący się od tygodnia proces — rozpoczyna swoje przemówienie prokurator — wywołał głęboki oddźwięk wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. Posiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego wspólników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i wspólników z Belgradu i Waszyngtonu.

Znaczenie procesu polega nie tylko na tym, że oskarżeni są zajadłymi wrogami węgierskiej demokracji ludowej. Przed węgierskim Sądem Ludowym odbywały się już procesy wrogów demokracji ludowej, jak np. spiskowców grupy Ferenca Nagy, jak Józefa Mindszenty'ego. Laszlo Rajk i jego wspólnicy tym się różnią od swych poprzedników, że wślizgnęli się w sposób wiarołomny do władz kierowniczych partii i do aparatu państwowego Republiki.

Zdemaskowani i unieszkodliwieni dotąd wrogowie naszej demokracji ludowej również byli związani z imperialistami zagranicznymi i dążyli do obalenia ustroju demokratycznego Węgier. Lecz szczególne znaczenie obecnego procesu i jego cecha charakterystyczna polega na tym, że **jako pośrednik imperialistów zagranicznych, jako czołówka szturmowa imperializmu występuje jugosłowiańska klika kierownicza Tito i jego banda, która rządzi w Jugosławii i uciska bohaterski lud jugosłowiański.**

Każdy posiadający odrobinę obiektywizmu człowiek musi przyznać, że w wyniku postępowania dowodowego prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony. Wszystkie punkty oskarżenia zostały wszechstronnie naświetlone. Tak np. fakt spotkania Rajka z Rankoviczem w Paksz potwierdziły zeznania 5 osób. Zbieżność ich zeznań dowodzi, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości.

Z zeznań wynika — zaznacza prokurator — **że titowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.** Jeżeli istnieją pewne rozmaite odcienie, dotyczące szczegółów w zeznaniach Rajka i Brankova, to jeszcze mocniej podkreśla prawdziwość ich zeznań, ponieważ Rajk i Brankov dowiedzieli się o planach, niezależnie od siebie. Są oni jednak zgodni co do istoty sprawy.

Podobne odcienie istnieją również w zeznaniach Rajka i Palffy'ego, ponieważ obaj ci oskarżeni otrzymywali instrukcje od rozmaitych osób: Rajk — bezpośrednio od Rankovicza, a Palffy — od Lozicza i Zokaja. Odcienie te świadczą o istnieniu różnych dróg do urzeczywistnienia tego planu. **Potwierdzają one zarazem ponad wszelką wątpliwość fakt istnienia samego planu zbrodniczego.**

Nową okolicznością w zeznaniach Brankowa jest oświadczenie jego, **że titowcy wraz z organizacjami szpiegowskimi imperialistów prowadzą swą dywersyjną robotę nie tylko we wszystkich krajach demokracji ludowej, lecz również w takich krajach kapitalistycznych, w których istnieje silny ruch robotniczy, potężne partie komunistyczne.** Z zeznań Brankowa na rozprawie dowiedzieliśmy się również, że titowcy pragnęli zapewnić staremu szpiclowi policyjnemu, prawicowemu socjal-demokracie, Antalowi Bancwi, miejsce w nowym rządzie węgierskim, który miał powstać w wyniku spisku.

Przewód sądowy rzucił również snop światła na rolę titowców w ostatnim etapie wojny i w okresie powojennym. Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką. Początkowo wyznaczono Jugosławii rolę „rezerwy" w kampanii antyradzieckiej, a do otwartej polityki antyradzieckiej przywódcy jugosłowiańscy przeszli dopiero wtedy, gdy w krajach demokracji ludowej siły socjalistyczne odniosły zdecydowane zwycięstwo i nie można już było liczyć na to, że reakcja obejmie w krajach tych władzę.

Klucz do zrozumienia tajemnic polityki titowców znajdujemy w szczerym oświadczeniu Rankovicza, złożonym Rajkowi na stacji w Kelebii na temat rzeczywistych celów kliki titowskiej. Prokuratr zaznacza, że **uwagi Rankovicza o planie izolacji i stłumieniu ruchu demokratycznego w Grecji — zostały potwierdzone przez rzeczywistość. W międzyczasie bowiem doszło do utworzenia jednolitego frontu titowców i monarcho-faszystów przeciwko greckim bojownikom o wolność.** Z zeznań Brankowa dowiedzieliśmy się również — stwierdza prokurator — **o wspólnych przygotowaniach grecko-jugosłowiańskich do zaanektowania Albanii.**

Następnie przechodzi prokurator do omówienia roli poszczególnych oskarżonych.

Laszlo Rajk

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony Laszlo Rajk od roku 1931 był szpiclem policyjnym i prowokatorem, który wydawał policji faszystowskiej działaczy rewolucyjnych. Dowiedziono, że Rajk był później prowokatorem w Hiszpanii, a następnie we francuskim obozie dla internowanych współpracował z wywiadem francuskim i gestapo.

Przewód sądowy wykazał dalej, że Rajk w roku 1945 wrócił do kraju w tym celu, aby służyć świadomie wywiadowi amerykańskiemu. Oskarżony wykorzystywał swe stanowisko i wpływy w rządzie i partii komunistycznej, aby wykonywać instrukcje amerykańskiego wywiadu. Zgodnie z tymi instrukcjami, **oskarżony Rajk starał się rozbijać partię komunistyczną od wewnątrz, popierając jednocześnie elementy prawicowe.**

W roku 1946 Rajk został agentem wywiadu jugosłowiańskiego, za pośrednictwem którego prowadził dalej swą robotę dla wywiadu amerykańskiego. W Albazji, w Kelebii i w Paksz Rajk zetknął się z Rankoviczem, **od którego otrzymał instrukcje, zmierzające do zorganizowania spisku, do dokonywania morderstw i do obalenia demokracji węgierskiej.**

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — **był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych i bandytą.**

Gyorgy Palffy

Oskarżony Palffy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie wślizgnął się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oficerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palffy został agentem jugosłowiańskim już w roku 1945.

Przewód sądowy ustalił, że Palffy w roku 1947 na Kongresie Partyzantów w Rzymie omówił z jugosłowiańskim pułkownikiem Nedelkoviczem **sposób przeprowadzenia spisku, obliczonego na obalenie Republiki Węgierskiej.** Oskarżony był głównym wspólnikiem przywódcy spiskowców, Rajka. Zadaniem jego było wojskowe przygotowanie zamachu stanu. **Palffy opracował również plan zamordowania Rakosi'ego, Geroe i Farkasa, i w tym celu zorganizował kilka grup siepaczy, które miały dokonać morderstw.** Palffy jest autorem planu mobilizacji sił zbrojnych dla zrealizowania spisku.

Oskarżony Palffy — stwierdza prokurator — **przekazywał szpiegowskiej organizacji państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim przemyśle wojennym.**

Lazar Brankow

Oskarżony Brankow, jako szef jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji, zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w tworzeniu **jugosłowiańskiej sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Jako główny przedstawiciel Rankowicza, Brankow kontrolował działalność Rajka i przekazywał Rajkowi i jego wspólnikom rozkazy z Belgradu.**

Ustalono, że Brankow na zlecenie Tita i Rankowicza ogłosił fałszywą deklarację, potępiającą politykę Tita, aby otrzymać możność aktywnego uczestniczenia w działalności organizacji, zmierzającej do obalenia Ludowej Republiki Węgierskiej. Dowiedziono również, że Brankow uczestniczył w zamordowaniu Miłosza Moicza.

Tibor Szoenyi

Oskarżony Szoenyi był w czasie wojny **szpiegiem amerykańskim** i z ramienia kierowników wywiadu amerykańskiego Fielda i Dullesa zorganizował grupę szpiegowską.

Po powrocie na Węgry Szoenyi **prowadził robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.**

Przewód sądowy ustalił, że Szoenyi był jednym z głównych współpracowników Rajka w kierowaniu organizacją, zmierzającą do obalenia demokracji na Węgrzech.

Andras Szalai

Oskarżony Szalaj ma na sumieniu kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwerbowany do służby w wywiadzie jugosłowiańskim, **któremu systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.**

Milan Ognienowicz

Oskarżony Ognienowicz rozwijał systematyczną działalność szpiegowską na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, jak to wynika z postępowania dowodowego.

Bela Korondyi

Ustalono, że oskarżony Korondyi, faszystowski kapitan żandarmerii był pełnomocnikiem Rajka i Palffy'ego na terenie policji. **Zorganizował on specjalną grupę siepaczy, którzy mieli uczestniczyć w zamordowaniu Rakosi'ego, Farkasa i Geroe.**

Pal Justus

Udowodniono, że oskarżony Pal Justus był od roku 1932 szpiclem policyjnym, który na Węgrzech, a później we Francji pracował na rzecz policji Horthy'ego. Następnie Justus został agentem wywiadu jugosłowiańskiego i francuskiego. **Przekazywał on wywiadom zagranicznym poufne wiadomości, o których dowiadywał się na zamkniętych posiedzeniach KC Partii Socjal-Demokratycznej, a później na posiedzeniach KC Węgierskiej Partii Pracujących.** Ustalono również, **że Justus prowadził robotę dywersyjną w łonie partii oraz uczestniczył w spisku, zmierzającym do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej.**

*

W konkluzji swego przemówienia (którego obszerne streszczenie zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu") prokurator zażądał dla Rajka i jego siedmiu wspólników — kary śmierci.

Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę.

KOMUNIKAT

W sobotę dnia 24 września br. o godz. 11-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16 odbędzie się

PLENARNE ZEBRANIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Na porządku dziennym — sprawa OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA WALKI O POKÓJ.

PREZYDIUM KOMITETU



Belgradzcy „fuehrerzy" przed zwierciadłem...

Najwyższe władze Chińskiej Republiki Ludowej

wybrane zostaną przez ogólnochińską konferencję

PEKIN (PAP) — Rozpoczęła się tu, jak już donieśliśmy, sesja politycznej konferencji konsultatywnej Chin Ludowych. W pracach konferencji bierze udział 636 delegatów, reprezentujących 5 rozmaitych partii, ugrupowań, organizacji ludowych, armii oraz ludność chińską, zamieszkałą poza granicami Chin.

Przedmiotem narad będzie statut organizacyjny Centralnego Rządu Chińskiego oraz Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja wybierze Komitet Narodowy Chin Ludowych oraz Radę Rządową Centralnego Rządu Ludowego.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy uczestnicy obecnej konferencji przygotowali projekt statutów organizacyjnych, które obecnie są przedmiotem narad.

Jak już wczoraj podaliśmy, konferencję otworzył Mao-Tse-Tung, który uroczyście proklamował Chińską Republikę Ludową. Przemówienie Mao-Tse-Tunga zostało przyjęte burzliwymi owacjami.

Następnie przemawiali **Lu-Szao-Czi**, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin, wdowa po **Sun-Yat-Senie, Ho-Szi-Sziang Ning** — w imieniu Komitetu Rewolucyjnego Kuomintangu, **Cza-Czang-Lan** — w imieniu Chińskiej Ligi Demokratycznej, **Kao-Kang** — w imieniu wyzwolonych ostatnio terenów Chin południowych, gen. **Czen-Yi** w imieniu Armii Ludowej, **Li-San** — w imieniu Chińskiej Federacji Pracy, **Seto-Mej-Tong** — w imieniu Chińczyków, przebywających za granicą.

Narady trwają.

De Gasperi łamie traktat pokojowy

Rząd radziecki protestuje przeciw przystąpieniu Włoch do agresywnego paktu atlantyckiego

MOSKWA (PAP) — 19 lipca br. rząd ZSRR przesłał rządowi włoskiemu notę w związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno-atlantyckiego nota stwierdza, że **przystąpienie rządu włoskiego do agresywnego paktu północno-atlantyckiego i zwiększenie sił zbrojnych we Włoszech oraz rozszerzenie produkcji wojennej poza granice, ustalone przez traktat pokojowy, jest sprzeczne z traktatem pokojowym, zawartym z Włochami. W notach na ten temat, przesłanych równocześnie rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji,** wskazano na **odpowiedzialność tych rządów za naruszenie traktatu pokojowego z Włochami przez wciągnięcie Włoch do paktu północno-atlantyckiego.**

28 lipca rząd włoski przesłał odpowiedź na wymienioną notę rządu radzieckiego. W odpowiedzi swej rząd włoski, wbrew ogólnie znanym faktom, usiłuje przedstawić agresywny pakt północno-atlantycki, jako pakt obronny, a przystąpienie do niego Włoch oraz zwiększenie sił zbrojnych Włoch i rozszerzenie produkcji wojennej jako poczynania, które nie są sprzeczne z zobowiązaniami rządu włoskiego, wynikającymi z traktatu pokojowego. Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w odpowiedziach swych usiłują również usprawiedliwić posunięcia, zmierzające do wciągnięcia Włoch do paktu północno-atlantyckiego, powołując się na to, jakoby pakt ten nie miał charakteru agresywnego.

W związku z tym rząd radziecki przesłał rządowi włoskiemu w dniu 20 września notę następującej treści:

„W odpowiedzi na notę rządu włoskiego z 28 lipca br. w sprawie przystąpienia Włoch do paktu północno-atlantyckiego, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że podtrzymuje w całej rozciągłości swe stanowisko, wyłuszczone w nocie rządu radzieckiego z dnia 19 lipca br. odnośnie agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego oraz w sprawie tego, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z traktatem pokojowym z Włochami".

Rząd włoski w swej odpowiedzi twierdzi, że „pomoc" wojskowa, o którą rząd włoski prosi USA, ma jedynie na celu doprowadzenie włoskich sił zbrojnych do poziomu, dozwolonego przez traktat pokojowy. Rząd włoski powołuje się przy tym na oświadczenie włoskiego ministra obrony, pana Pacciardi, w senacie włoskim z dnia 8 października 1948 roku. Nie można tego uznać za uzasadnione, gdyż w przemówieniu swym, wygłoszonym w senacie, pan Pacciardi oświadczył, że rząd włoski zamierza zorganizować włoskie siły zbrojne w ten sposób, aby mogły one w każdej chwili przekształcić się w „uzbrojony naród". Pomoc wojskowa, o którą rząd włoski prosi rząd USA, ma służyć realizacji tego właśnie celu, przedstawionego otwarcie przez pana Pacciardi. **Tego rodzaju plan organizacji armii włoskiej pozostaje w całkowitej sprzeczności z traktatem pokojowym, który ograniczył liczebność sił zbrojnych Włoch. Tak więc oświadczenie pana Pacciardi jest wręcz zaprzeczeniem tego, co usiłuje dowieść rząd włoski w nocie swej z dnia 28 lipca. Oświadczenie pana Pacciardi potwierdza natomiast, że prośba Włoch do rządu USA o „pomoc" wojskową zmierza do celów, jawnie przekraczających granicę traktatu pokojowego i dlatego jest ono naruszeniem traktatu pokojowego.**

Rząd włoski w nocie swej uważał za stosowne poruszyć problem przyjęcia Włoch do organizacji Narodów Zjednoczonych, choć sprawa ta nie ma żadnego związku z omawianym zagadnieniem. Usiłuje on przy tym przedstawić sprawę tak, że Włochy nie są przyjęte na członka Organizacji Narodów Zjednoczonych jakoby na skutek stanowiska rządu radzieckiego, co całkowicie nie odpowiada **rzeczywistości, gdyż rząd radziecki nigdy nie wypowiadał się przeciwko przyjęciu Włoch na członka ONZ narówni z innymi państwami, zabiegającymi o przyjęcie.**

W nocie rządu włoskiego porusza się, nie posiadający nic wspólnego z notą rządu radzieckiego z dnia 19 lipca, problem włoskich jeńców wojennych. W sprawie tej rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że repatriacja włoskich jeńców wojennych z ZSRR została zakończona jeszcze w sierpniu 1946 roku, tj. przeszło rok przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Rząd radziecki zwraca uwagę rządu włoskiego, który przystąpił do paktu północno-atlantyckiego, na naruszenie traktatu pokojowego i na odpowiedzialność, która nań za to spada, jak to już wskazał rząd radziecki w nocie z dnia 19 lipca.

Równocześnie rząd radziecki przesłał rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty z odpowiedzią, w których całkowicie podtrzymuje swe stanowisko w sprawie agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego i tego, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z zobowiązaniami, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie pokojowym. Noty wskazują na odpowiedzialność, jaka spada na rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji za naruszenie traktatu pokojowego z Włochami.

O 17 proc. więcej niż w roku ubiegłym

700 tys. ton cukru

wyprodukujemy w bieżącym roku

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia kampanii cukrowniczej redaktor gospodarczy PAP uzyskał następującą wypowiedź od naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Józefa Krzyżanowskiego.

„Ze względu na przewidywany duży urodzaj buraków, co spowoduje długotrwały okres kampanii cukrowniczej, pierwszych 14 cukrowni rozpocznie pracę już w dniu 1 październik nika. Ogółem w tegorocznej kampanii weźmie udział 76 cukrowni.

W Poznaniu na wspólnej naradzie robotników cukrownictwa i plantatorów **powzięto zobowiązania, wyprodukowania 700 tys. ton cukru, mimo, że plan państwowy ustalił produkcję w wysokości 620 tys. ton.**

Na tak poważny wzrost produkcji wpłynie niewątpliwie powiększenie areału plantacyjnego buraków cukrowych o 17 proc. w stosunku do roku ubiegłego. **Również dzięki rozwojowi współzawodnictwa wśród chłopów plantatorów osiągnie się w br. znaczny wzrost wydajności z ha.** Przeciętny krajowy plon z 1 ha szacujemy w br. na **200 kwintali**, podczas gdy w roku ub. wynosił on przeciętnie **189** kwintali z 1 ha.

Uwaga!

Kierownicy i referenci personalni zatrudnieni na terenie Dzielnicy „Śródmieście — Prawa".

W dniu 24.9 49 r. o godz. 13-ej odbędzie się odprawa, w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

Nasz plan walki o pokój

Zbrodniczemu dziełu zniszczenia przeciwstawiamy ideę twórczej pracy



Rajk-Tito oraz ich cień

Dzień 2 października br. będzie dniem mobilizacji milionów ludzi pracy na całym świecie do walki o pokój, przeciw zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Nie łudźmy się, że można nauczyć fabrykantów broni i ich wspólników umiłowania pokoju. W pogoni za zyskami są oni zdolni przelać morze krwi — cudzej krwi — byleby zyski były większe. Można natomiast stworzyć taką siłę obrońców pokoju, która zdolna będzie poskromić zbrodniczy apetyt imperializmu. Naszą siłą jest praca i budownictwo pokojowe. Front narodów, któremu przewodzi ZSRR — pierwsze państwo socjalistyczne — powiększa z każdym dniem swoje siły na całym świecie. Narody Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej posiadają sprzymierzeńców w masach pracujących w krajach kapitalistycznych. Z nami są — uciskane ludy kolonialne, które podnoszą się do walki o wolność.

Polska Ludowa i polska klasa robotnicza zajmuje poważny odcinek frontu obrońców pokoju. Jaki powinien być nasz plan walki o pokój mówi apel CRZZ, wydany w związku z obchodem Dnia Walki o Pokój. „W odpowiedzi na plany podżegaczy wojennych przyśpieszymy termin wykonania planu 3-letniego — czytamy w tym apelu. Damy krajowi dodatkowo dziesiątki tysięcy ton stali, miliony metrów towarów włókienniczych, dziesiątki milionów cegły. Zwiększymy i przyśpieszymy przewozy kolejowe i załadunki okrętowe. Ulepszymy jakość naszej produkcji".

Jak wykonać te zadania — mówią o tym sami robotnicy.

Kopalnia „Karol" pierwsza wykonała przedterminowo swój plan 3-letni. „Tony węgla, które wydobyliśmy i które wydobędziemy do końca roku ponad plan, będą najlepszą odpowiedzią tym, którzy starają się siać między ludźmi miłującymi pokój niezgodę i ferment — oświadczył przodownik tej kopalni, Roman Pracz. „Tonami wydobytego węgla budujemy zaporę przeciwko wojennym wichrzycielom" — stwierdził przodownik tow. Gambiec z załogi „Karol".

Robotnicy Bydgoskiej Fabryki Traków postanowili wykorzystać w pełni pomysły racjonalizatorskie. Ożywili działalność komisji badającej zgłoszenia. Wynalazki tow. Edwarda Rauchuta, Czesława Kuczmy i Zygmunta Jerysza zostały wprowadzone w życie, zapewniając oszczędność i większą wydajność produkcji

W Katowicach na kopalni „Wujek" agitatorzy partyjni postanowili uaktywnić swoją pracę i zająć się zwalczaniem absencji, aby zwiększyć dyscyplinę pracy. W Szczecinie, w warsztatach Techniczn. Obsługi Rolnictwa, PZPR i Rada Zakładowa zreorganizowały współzawodnictwo pracy, aby obejmowało ono wszystkie działy pracy.

Członkowie Związku Naucz. Polskiego postanowili rozpowszechniać materiały, dotyczące zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną i wykazywać, jaką groźbę dla pracy oświatowej stanowią przygotowania do nowej wojny.

Pracownicy PKS w Warszawie postanowili uaktywnić działalność T-wa Przyj. Polsko - Radzieckiej na swoim terenie, aby w ten sposób dać godną odpowiedź rozbijaczom obozu pokoju.

Jak widzimy, w każdym zakładzie pracy wkład do dzieła umacniania pokoju może być zwiększony w różnych formach. Wszędzie może być pomnożona wartość i wydajność pracy, udoskonalony nasz oręż walki o pokój.

Plan Marshalla przyniósł narodom Europy kryzys, nędzę i bezrobocie. Nasz plan pracy przynosi narodom pomyślniejsze jutro i umacnia siły światowego obozu pokoju. Zbrodniczemu dziełu zniszczenia przeciwstawiamy ideę twórczej pracy dla szczęścia ludzkości, uwolnionej spod ucisku.

E. Puacz

Wielki dzień w historii świata

W chwili, gdy Armia Ludowa szybko posuwa się naprzód, oswobadzając coraz to nowe połacie Chin i przybliżając godzinę ostatecznego wyzwolenia narodu chińskiego, w Pekinie ogłoszono utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to decyzja, która została przyjęta z najwyższą radością przez masy ludowe całego świata.

W każdym zakątku kuli ziemskiej śledzi się z najwyższą uwagą i sympatią walkę narodu chińskiego przeciwko feudalno-biurokratycznej dyktaturze kuomintangowskiej agentury anglosaskich imperialistów. Wynik tej walki nie budzi już w nikim żadnych wątpliwości. Decyzja proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazem całkowitego zwycięstwa sił ludowych w Chinach nad reakcją chińską, zgrupowaną wokół Czang-Kai-Szeka, a tym samym zwycięstwa nad władcami nowojorskiej i londyńskiej giełdy.

Rozwój wydarzeń w Chinach potwierdza całkowicie słowa Józefa Stalina, że „EPOKA BEZGRANICZNEJ EKSPLOATACJI I UCISKU KRAJÓW KOLONIALNYCH I PÓŁKOLONIALNYCH NALEŻY DO PRZESZŁOŚCI". Wkroczenie na arenę międzynarodową nowej Ludowej Republiki Chin oznacza dalszy wyłom w systemie imperialistycznym, opartym na wyzysku i eksploatacji krajów kolonialnych i zależnych, oznacza nowe poważne wzmocnienie obozu demokracji i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

„Na arenie międzynarodowej musimy się zjednoczyć ze wszystkimi krajami miłującymi pokój i wolność, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje."

To oświadczenie Mao-Tse-Tunga, — przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, kierownika i organizatora zwycięskiej rewolucji ludowej, określa kierunek, w którym kroczyć będzie Chińska Republika Ludowa.

„Celem naszej polityki — powiedział niedawno sen. Mc. Carran — winno być wsunięcie nogi w chińskie drzwi zanim zupełnie się one zatrzasną za nami". W tym celu imperialiści popierają nawet w chwili agonii resztki niedobitków kliki Czang-Kai-Szeka. *Drzwi chińskie już się zatrzaskują, a jeśli anglosascy eksploatatorzy nie cofną w porę nogi, ta ją sobie boleśnie uszkodzą.*

To stanowcze, bezkompromisowe stanowisko Chin Ludowych wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów jest źródłem ich siły w walce z rodzimą reakcją i obcym imperializmem. Stanowisko to jest również źródłem nowej siły obozu antyimperialistycznego, w którym Chiny Ludowe zajmą poczesne miejsce.

Zwycięstwo narodu chińskiego, którego dobitnym wyrazem jest proklamowanie Republiki Ludowej, jest zapowiedzią dalszej wzmożonej walki wyzwoleńczej narodów kolonialnych i uciskanych w całej Azji, dla których walka narodu chińskiego jest przykładem i zachętą.

Dzień, w którym Chińska Republika Ludowa wkracza na arenę międzynarodową, jest nie tylko wielkim dniem w dziejach narodu chińskiego. Jest to także wielki dzień w historii świata.

A. T.

Morderstwa — dywersja i szpiegostwo

oto dzieje haniebnej spółki titowskich trockistów z wywiadem USA

Świadek Dezsoe Nemeth, szef węgierskiego sztabu wojsk pogranicznych — w dalszym ciągu swych zeznań stwierdził, co następuje:

„W Moskwie na jednym z oficjalnych przyjęć Mrazowicz powiedział, że wie już o mnie od Palffy'ego i Brankowa i poprosił, bym zakomunikował mu zebrane przeze mnie informacje. Umówiliśmy się, że będziemy się spotykać na oficjalnych przyjęciach. Mrazowicz kazał mi zbierać dane o stanie sił zbrojnych ZSRR oraz wybadać attache wojskowych krajów demokracji ludowych o ich stosunku do Tito. Mrazowicz zaznaczył, że po rezolucji Kominformu praca wywiadu jugosłowiańskiego w ZSRR została utrudniona i ja jako przedstawiciel ludowo - demokratycznych Węgier mogę mu pomóc.

Dowiedziawszy się o oświadczeniu Brankowa, w którym wyrzekł się on Tito, obawiałem się, że nas zdemaskuje. Mrazowicz uspokoił mnie zapewniając, że oświadczenie Brankowa jest maskowaniem się.

Szantażem i gwałtem titowcy werbowali szpiegów

Świadek Józef Heggeduess stwierdzą, że został zwerbowany jako agent przez OZNA w czasie służby w szeregach armii jugosłowiańskiej. W końcu stycznia 1945 r. został przerzucony przez granicę węgierską. W Budapeszcie utrzymywał on kontakt z Brankowem, Jaworskim a później ze Smilianiczem. Na polecenie wywiadu jugosłowiańskiego świadek prowadził działalność szpiegowską i dywersyjną, skierowaną przeciwko węgierskiej demokracji ludowej.

Z kolei zeznaje świadek Lubica Hribar, która przy pomocy pogróżek i gwałtu została zwerbowana na agentkę wywiadu jugosłowiańskiego. Świadek ma w Jugosławii kilku braci.

Gdy pewnego razu zgłosiła się do misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, podczas rozmowy Jaworski zapytał, czy nie zamierza wrócić do Jugosławii. Hribar odpowiedziała przecząco.

Po pewnym czasie Jaworski i Czaczinowicz zaproponowali świadkowi jako Jugosłowiance, współpracę z wywiadem jugosłowiańskim.

„W odpowiedzi na moją odmowę — zeznaje świadek — zaczęli mi grozić. W lecie 1947 r. Czaczinowicz powiedział mi, że jeden z mych braci został aresztowany. Jeżeli nie będę pracowała dla UDB — powiedział Czaczinowicz — brat mój zostanie stracony. Na to nic nie odpowiedziałam. Po pewnym czasie poszłam do konsulatu jugosłowiańskiego po wizę na wyjazd do Wiednia. W konsulacie nieoczekiwanie zamknięto mnie w pokoju, a w dwa dni później dwaj współpracownicy misji zmusili mnie, bym wsiadła do samochodu i wraz z jeszcze jednym cywilnie ubranym człowiekiem zawieźli mnie do granicy jugosłowiańskiej.

„Pod groźą śmierci — zeznaje świadek — zgodziłam się podpisać odpowiednie zobowiązanie. Następnie Czaczinowicz odwiózł mnie z powrotem do Budapesztu."

Rankowicz wydał rozkaz zamordowania Moicza

Sąd z kolei przesłuchał świadka Ziwko Boarowa, byłego współpracownika misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, który na rozkaz Rankowicza dokonał mordu na osobie Miłosza Moicza.

Boarow zeznaje, że został wysłany do Budapesztu przez wywiad jugosłowiański jako attache prasowy misji.

Brankow, który był głównym reprezentantem UDB na Węgrzech — stwierdza świadek — kazał szeroko popularyzować osobę Tita. Równocześnie miałem zorganizować sieć szpiegowską wewnątrz organizacji węgierskich i zbierać dane o wewnętrznej sytuacji kraju.

Przedstawiając okoliczności, w jakich zamordowany został Moicz, świadek zeznaje:

„Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego Moicz oświadczył, że solidaryzuje się z rezolucją i pragnie zdemaskować działalność szpiegowską dyplomatów jugosłowiańskich na Węgrzech. Rankowicz wydał rozkaz sprowadzenia Moicza do Jugosławii, a jeśli to się nie uda — zamordowania go. Brankow kazał mi wykonać to zadanie. Ja odmówiłem. Brankow i Błażicz poinformował o tym posła Mrazowicza. Wówczas Mrazowicz oświadczył, że żąda stanowczo, abym wykonał rozkaz Rankowicza. Musiałem się zgodzić i Mrazowicz wręczył mi swój rewolwer.

Świadek Boarow udał się do Moicza i usiłował wpłynąć na niego, by zrzekł się swych zamiarów. Gdy Moicz się nie zgodził, doszło do kłótni, podczas której Boarow zastrzelił Moicza.

Po zabójstwie poszedłem do misji jugosłowiańskiej — powiada Boarow — i zakomunikowałem Brankowowi o wykonaniu zadania.

W tym miejscu oskarżony Brankow stara się dowieść, że nie dawał Boarowowi polecenia zamordowania Moicza. Lecz świadek Boarow podtrzymuje swe poprzednie zeznania.

Trockiści na żołdzie USA

Następnie zeznaje świadek Iwan Feldy. Świadek podaje, że w latach 1944 i 1945 w Szwajcarii był łącznikiem między grupą trockistowską a amerykańską organizacją wywiadowczą, która działała pod pozorem komisji dobroczynnej kościoła unitarnego. Na czele tej amerykańskiej organizacji wywiadowczej stał Noel H. Field.

Szönyi — zeznaje świadek — opowiadał mi o kontaktach z Fieldem i o tym, że do pracy dla wywiadu amerykańskiego zwerbował go Dulles.

Za pośrednictwem Szönyi'ego wywiad amerykański zwerbował Ferenca Nagy, Gyorgy Demeter, Andrasa Kalmana i wielu innych.

W roku 1945 — zeznaje dalej świadek — postanowiono przerzucić część grupy Szönyi'ego na tyły Armii Radzieckiej na Węgrzech, w celu zorganizowania wywiadu, dywersyjnej działalności, sabotażu gospodarczego i szerzenia dezorganizacji. Ostateczny cel polegał na obaleniu rządu demokratycznego i przeciągnięciu Węgier do obozu imperialistycznego.

Grupę tę przerzucono na Węgry przy pomocy wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Współpraca wywiadów USA i Jugosławii

W roku 1945 — powiada świadek — pełniłem funkcję łącznika między grupą Szönyi'ego, znajdującą się na Węgrzech, a organami wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, dokąd przekazywałem Fieldowi zebrane materiały szpiegowskie.

W maju 1946 roku przyjechałem po raz drugi na Węgry i przekazałem Szönyi'emu list Fielda.

Z rozmów odbytych z Fieldem wiem dokładnie, że wywiad amerykański stale współpracował ściśle z wywiadem jugosłowiańskim. Wiem o tym również z opowiadania Lompara i Grito Konfino. Ze szpiegiem jugosłowiańskim Grito Konfino współpracowałem ściśle.

W końcu świadek zeznaje, że w Szwajcarii istnieje wielka sieć szpiegowska wywiadu jugosłowiańskiego.

Następnie sąd przesłuchał świadka Andrasa Kalmana, który szczegółowo przedstawił działalność grupy trockistowskiej Szönyi'ego w Szwajcarii. Świadek zeznaje, że Field okazywał systematycznie pomoc materialną Szönyi'emu i jego grupie.

Świadek w dalszym ciągu potwierdza zeznania oskarżonego Szönyi'ego o ścisłej łączności wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego, co znalazło dobitny wyraz w przerzuceniu grupy trockistów ze Szwajcarii na Węgry.

Następnie sąd przesłuchał świadka Miklosa Rety, który zajmował stanowisko głównego inspektora w jednym z oddziałów policji politycznej Horthy'ego w mieście Pecs.

Opowiada on szczegółowo, jak został zwerbowany w charakterze agenta-prowokatora oskarżony Andras Salai. Świadek przytacza fakty, charakteryzujące niecną działalność szpiegowską i prowokatorską tego zdrajcy, który obecnie zasiada na ławie oskarżonych.

Następnie zeznawał świadek Lajos Lindberg, który w 1943—44 roku był naczelnikiem więzienia w Satoraljaujhely. Opowiada on, jak oskarżony Andras Salai zawiadomił go o szykującej się ucieczce więźniów.

W wyniku tego donosu — zeznaje świadek — w czasie starcia z oddziałami wojskowymi, które przybyły pod więzienie w dzień projektowanej ucieczki, zostało zabitych wielu więźniów, a pozostałych przy życiu stracono.

Świadek Georgy Vandory zeznaje, że oskarżony Pal Justus polecił jej utworzenie nielegalnej grupy trockistowskiej, przy czym każdy z członków tej grupy miał następnie zorganizować własne koło.

W okresie weryfikacji członków Węgierskiej Partii Pracujących dał on nam wskazówki, abyśmy występowali jako najgorętsi zwolennicy ustroju demokracji ludowej.

Justus niejednokrotnie mówił nam, że należy przygotowywać się do czynnej walki przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i że w walce naszej okażą nam pomoc USA i Jugosławia.

Jako ostatnia zeznaje świadek Laslona Fleischner. Podaje ona, że od lutego 1945 roku do lipca 1948 roku była osobistą sekretarką oskarżonego Pala Justusa.

Fleischner opowiada, że Pala Justusa często odwiedzał attache prasowy misji francuskiej w Budapeszcie, Gacheaut, który odbywał z Justusem długie rozmowy.

Rozprawa trwa.

IV sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ — obraduje

Flushing Meadows (PAP). Jak już podaliśmy, przewodniczącym obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ wybrany został przedstawiciel Filipin — **Romulo.** Kontrkandydatem jego był minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji — **Clementis**, za którym głosowały delegacje ZSRR, Polski, Ukrainy, Białorusi i Czechosłowacji.

W drodze mechanicznego głosowania komitet ogólny odrzucił wnioski ministra **Wyszyńskiego**, poparte przez delegata Polski prof. **Lachsa**, w sprawie zdjęcia z porządku dziennego punktów sprzecznych z Kartą ONZ lub nie podlegających kompetencji ONZ.

Minister Wyszyński domagał się mianowicie zdjęcia z porządku dziennego sprawy komisji bałkańskiej, Korei i t. zw. „małego zgromadzenia", oraz sprawy rzekomego naruszenia traktatów pokojowych przez Węgry, Bułgarię i Rumunię.

Minister Wyszyński złożył oświadczenie, w którym wskazał na to, że komisja bałkańska i koreańska oraz „małe zgromadzenie" — są instytucjami nielegalnymi. Mówca zwrócił uwagę na okoliczność, że jedynym prawdziwym niebezpieczeństwem, zagrażającym niepodległości narodu greckiego, jest terror monarcho - faszystowski, popierany przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Następnie min. Wyszyński stwierdził, że kwestia sformułowanych w sposób sztuczny oskarżeń przeciwko Węgrom, Bułgarii i Rumunii nie należą do kompetencji ONZ, lecz powinny być rozpatrywane w sposób przewidziany w traktatach pokojowych, zawartych z tymi krajami.

Komunistyczna Partia Francji domaga się rewizji postanowienia rządu o dewaluacji franka

PARYŻ (PAP) — W związku z dewaluacją franka Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wydał następującą odezwę:

„Francuzi! Dewaluacja franka postanowiona przez rząd 20 września br. bez wysłuchania opinii parlamentu stanowi nowy epizod w polityce, wobec której kraj nasz powinien się wypowiedzieć.

Kiedy komunistów usunięto z rządu złożono wiele obietnic. Co z nich pozostało? Rząd przyrzekł zrównoważyć budżet państwowy: Tymczasem budżet w roku 1948 wykazywał deficyt w wysokości 65 miliardów franków, zaś tegoroczny niedobór wyniesie co najmniej 200 miliardów. Obiecano zrównoważyć bilans handlowy: w dniu 1 września br. deficyt wyrażał się sumą 154 miliardy franków. Obiecano zmniejszyć długi państwowe: w rzeczywistości wzrosły one z 2.194 miliardów franków do 3.557 miliardów.

Obiecano zachować nienaruszony zapas złota: zmniejszono go z 618 do 395 ton. Obiecano przeciwstawić się inflacji: ilość banknotów w obiegu wzrosła z 751 miliardów do 1.186 miliardów franków. Inflacja wynosi za tym 450 miliardów franków.

Przyrzeczono nie dopuścić do jakiejkolwiek dewaluacji: w tej chwili jest to już czwarta dewaluacja, a wartość franka zmniejszyła się ze 119 do 350 za dolara.

Drożyzna, zablokowanie płac, nadmierne obciążenia podatkowe — taka jest polityka rządu.

Francuzi! Przyczyną obecnej sytuacji stanowią — marshallowski plan kolonizacji Francji i wydatki wojskowe w wysokości 600 miliardów franków rocznie na wojnę w Vietnamie i na przygotowanie wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, których domagają się sygnatariusze paktu atlantyckiego.

Sytuacja taka nie może dłużej trwać! Francuska Partia Komunistyczna poleciła swej grupie parlamentarnej, aby zażądała zwołania nadzwyczajnej sesji. Na sesji tej zgubna polityka rządu powinna stać się przedmiotem wielkiej debaty publicznej. Posłowie - wypowiedzą się, czy chcą utrzymania obecnego stanu, czy też jego zmiany.

Ostatnie podrygi

Siepacze Czang-Kai-Szeka mordują demokratów

PEKIN (PAP). — Dzienniki donoszą o zamordowaniu generała Janga w jego mieszkaniu w Hongkongu. Generał Jang był delegatem Hongkongu na sesję politycznej konferencji konsultatywnej oraz członkiem egzekutywy Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu.

Gen. Jang postanowił opóźnić swój przyjazd do Pekinu w związku ze staraniami, jakie czynił w prowincji Junań, dążąc do zorganizowania elementów pokojowych w tej prowincji. Gdy jednak siepacze Czang-Kai-Szeka stłumili ruch pokojowy w prowincji Junan, gen. Jang wrócił do Hongkongu, gdzie padł z ręki agenta Kuomintangu.

Sukcesy wojsk Vietnamu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney, że wojska vietnamskie po wyzwoleniu prowincji **Bakkan kontynuują swą aktywną działalność przeciwko francuskiej armii kolonialnej w prowincji Kaobank, na północny-zachód od prowincji Bakkan.**

Wojska francuskie **zostały wyparte z 3 miejscowości** na południe od Kaobank. Na północny-zachód od Kanoi **wojska vietnamskie** wyzwoliły **dalsze 4 miejscowości.** W środkowej części Vietnamu **wyzwolono miejscowości Botuan i Fuonglam.**

Polacy-reemigranci wracają do kraju

WAŁBRZYCH (PAP). — **Do Świebodzic przybył ostatnio transport Polaków - reemigrantów z Belgii, liczący 34 osoby.** Są to górnicy z Charleroi, którzy rozpoczną pracę w kopalni „Bolesław Chrobry". **Reemigranci zamieszkają w przygotowanych i wyremontowanych dla nich mieszkaniach.**

Wśród górników **znajduje się Francuz Rene Carpentier, który zdecydował się szukać w Polsce schronienia przed prześladowaniami grożącymi mu za udział w ostatnich akciach strajkowych.**

Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii ZSRR

Zapowiedź ukazania się w najbliższym czasie II wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej wywołało wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa radzieckiego. Aczkolwiek II wydanie encyklopedii ukaże się w wielkim nakładzie 300 tys. egzempl., **przedpłata na nią wyczerpana została w Moskwie w ciągu kilku dni.**

Jeszcze w ciągu b. r. ukażą się **trzy pierwsze tomy encyklopedii, zawierające prace i artykuły 1.200 autorów, w tym prezydenta Akademii Nauk Wawiłowa, Czudakowa, Mikulina** itd.

Nakład pracy, związanej z wydaniem encyklopedii, charakteryzują następujące cyfry: każdy tom encyklopedii składać się będzie z 50 arkuszy druku. **Encyklopedia zawierać będzie objaśnienie 100.000 wyrazów.** Do druku każdego tomu zużyje się 560 ton papieru. Materiały zamieszczone w encyklopedii będą bogato ilustrowane. Przewiduje się ok. 30.000 ilustracji oraz setki map geograficznych i historycznych, w tym wiele kolorowych.

Wysoka jakość produkcji na pierwszym planie

Rola i zadania aparatu brakarskiego

Co już zdziałano i co jeszcze niedomaga w PZPB Nr 2

W walce o wysoką jakość produkcji poważną rolę spełnia aparat brakarski Do brakarzy należy właściwa i słuszna ocena towaru, wytworzonego przez tkaczy. Oni kwalifikują daną sztukę do właściwego gatunku. Odpowiedzialna to praca i nowy regulamin premiowania słusznie przewiduje znaczne premie dla dobrych brakarzy, a natomiast potrącenia za niewłaściwą kwalifikację towaru. Lecz nie na tym kończą się obowiązki brakarza. Zadaniem jego jest oddziaływać wychowawczo na tkaczy, wskazywać przyczyny błędów, czuwać nad tym, aby tkacze poprawiali swą produkcję.

Jesteśmy w **brakarni PZPB Nr 2.** Na tablicach brakarskich przesuwają się różne tkaniny, szerokie i wąskie, cienkie satyny i grube sybiry. Przeglądacze nie spuszczają z nich oczu. Nie ujdzie ich uwadze nawet najmniejszy zryw lub drobna plamka.

Starszy brakarz **tow. Władysław Marczykowski** opowiada nam, jak tkacze przyjęli nowy system premiowania:

— Zaraz po 1 września, gdy zaczęliśmy wzywać tkaczy do takich błędów, które dawniej nie były brane pod uwagę, i gdy dowiedzieli się, że na primę mogą wejść najwyżej 4 błędy, mieliśmy tutaj przy tablicach wielu niezadowolonych. Cała początkowa złość skupiła się, oczywiście, na nas. Lecz już po kilku dniach tkacze sami zrozumieli, że nowy regulamin będzie korzystny dla wszystkich, pragnących rzetelnie pracować. Obecnie mogę śmiało powiedzieć, że jakość towaru poprawia się z każdym dniem.

Przy sąsiedniej tablicy **brakarz Waczyński** przeciąga sztukę **tkaczki Marii Kmiotek.** Jeden błąd, drugi, trzeci. Stara tkaczka z niepokojem wypatruje końca. I nagle westchnienie ulgi, — nie było więcej błędów. Towar zakwalifikowano do primy. Ob. Kmiotek nie tai swej radości. Nie tyle chodzi jej o zarobek, ile o ambicję. Ona, doświadczona tkaczka winna przecież wytwarzać dobry towar, a nie sekundę i braki. Podobnie walczą o jakość — **Józef Pietrzak, Anna Zagozda, Maria Sobczak, Weronika Walczak** i wielu innych.

— Jest wiele takich tkaczek — mówi trzeci brakarz **tow. Modrzejewski** — którym wystarczy raz tylko pokazać błąd i wytłumaczyć, w jaki sposób go uniknąć, a zaraz poprawią się. Są jednak i takie, które mimo wielokrotnych upomnień stale powtarzają te same błędy. Takie tkaczki przy nowym regulaminie premiowania same sobie szkodzą. Gdyż nie zdobędą premii a potrącenia mogą być dość duże. Dla brakarza prawdziwą radością jest przeglądanie całkowicie bezbłędnego towaru. Brakarze „dwójki" ze swej strony przyczyniają się również do poprawy jakości, usuwając specjalnym płynem plamy w towarze.

* * *

Brakarz powinien być **cierpliwy i wyrozumiały.** Często zdarza się, że tkaczka przybiega z reklamacją, domagając się powtórnego przejrzenia sztuki. Trzeba wtedy przeciągnąć towar jeszcze raz i pokazać tkaczce, że nie miała racji, że towar jej wykazał szereg błędów, skutkiem czego nie mógł być zaliczony do primy ani do extry.

Czy w PZPB Nr 2 wszyscy brakarze stoją już na wysokości zadania i dobrze wypełniają swe obowiązki? Wydaje nam się, że jeszcze nie. Obserwujemy na przykład taką scenę. Przed jedną z tablic stoi młoda tkaczka. Brakarz monotonnym głosem wylicza jej błędy: paski gęste i rzadkie, zrywy. Tkaczka nie okazuje zainteresowania, a brakarz także nie kwapi się, aby wytłumaczyć jej, w jaki sposób ma tych błędów unikać, nie przemówi jej do sumienia, żeby zabrała się do solidniejszej pracy. W tym wypadku tkaczka nic nie skorzystała, a brakarz nie wypełnił swego obowiązku.

Kierownictwo PZPB Nr 2, pragnąc stworzyć wyszkolony i odpowiedzialny aparat brakarski, zorganizowało **specjalne kursy dla przeglądaczy.** Raz w tygodniu gromadzą się wszyscy i inspektor jakości produkcji tłumaczy im, na czym winna polegać ich praca, i jaka ciąży na nich odpowiedzialność. Każdy z brakarzy w obecności inspektora musi przejrzeć kilka sztuk towaru i zakwalifikować je.

* * *

Wynikł pracy **tkalni PZPB Nr 2** z ostatnich tygodni wykazują, że walka o jakość nie osiągnęła tutaj jeszcze właściwego nasilenia. Na 100 metrów zdarza się przeciętnie 6; 5 błędów. Ilość braków stanowi 17,6 procent ogólnej produkcji.

W dążeniu do stałej poprawy poważną rolę spełnić musi aparat brakarski. Dlatego też obowiązkiem **kierownictwa wszystkich fabryk bawełnianych i inspektoratów jakości** jest zwrócenie jeszcze baczniejsze uwagi na **pracę brakarzy.** Częściej przy tablicach w fabrykach winni również zjawiać się **przedstawiciele Rady Zakładowej i organizacji podstawowej.**

M. S.

To i owo

Program budowlany

Na ulicach i placach wielu miast Niemiec Zachodnich dotychczas piętrzą się gruzy, sterczą ruiny, jako pozostałości działań wojennych. Ok. 1 miliona mieszkańców Trizonii, tzw. ludzie podziemni gnieżdżą się w piwnicach i dawnycsh schronach przeciwlotniczych.

Wszystko to jednak nie wzrusza anglosaskich okupantów, którzy sprawę budowy nowych mieszkań traktują z zupełną obojętnością. Interesuje ich natomiast budowa rozmaitych lokali i przedsiębiorstw rozrywkowych, przeznaczonych do uprzyjemniania życia oficerom i żołnierzom wojsk okupacyjnych.

Na te delikatnie mówiąc „niewspółmierności" zmuszony był zwrócić uwagę nawet labourzystowski organ — „Daily Herald", który — pisząc o programie budowlanym brytyjskich władz okupacyjnych — w ten sposób ten program charakteryzuje:

„Na pierwszym miejscu postawiono budowę domów publicznych (!), luksusowych restauracyj, obsługujących spekulantów z „czarnego rynku", kin i eleganckich sklepów... A dalej dziennik podkreśla, że — choć liczba bezrobotnych w Zach. Niemczech przekroczyła już cały milion — władze anglosaskie wyrzucają na cele „rozrywkowe" wojsk okupacyjnych ok. 1 miliarda (!) marek rocznie, wyciśniętych, oczywiście, z kieszeni niemieckiego podatnika.

Jak wynika z tych nie podejrzanych o stronniczość informacyj, anglo-amerykański system okupacyjny, niezależnie od swych szczególnych aspektów politycznych, ma również godne uwagi aspekty moralno-obyczajowe i społeczne. Sens ich można by streścić krótko w takim oto zdaniu: Jak najwięcej domów publicznych dla żołnierzy wojsk okupacyjnych — jak najmniej domów mieszkalnych dla ludności cywilej, uszczęśliwianej okupacją „kulturtracgerów" z Zachodu.

B. D.

Więcej dzianin lepszej jakości

Niedomagania i perspektywy na przyszłość przemysłu dziewiarskiego

Co ustala plan 6-letni i co można jeszcze dziś udoskonalić

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI nie należy do przodujących w branży włókienniczej. Rozmaite przyczyny, z których na pierwszym miejscu trzeba wymienić brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr i w znacznym stopniu wyniszczony park maszynowy, zbytnie jeszcze mimo przeprowadzanej w Łodzi komasacji rozdrobnienie zakładów sprawiały, że zarówno ilość, jak i jakość wyrobów dziewiarskich nie odpowiadają wymaganiom konsumenta.

Przed przemysłem dziewiarskim stoją jednakże już dziś możliwości **skończenia z ową niepochlebną rolą zaniedbanego kopciuszka przemysłu włókienniczego.** Perspektywy te ukazuje **Plan Sześcioletni,** który **dla przemysłu dziewiarskiego został już opracowany i przed kilku dniami zatwierdzony przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.** Plan ten przewiduje, że przemysł dziewiarski w ciągu nadchodzącego sześciolecia stanie w rzędzie przodujących gałęzi naszego przemysłu i że **jego wyroby całkowicie zaspokoją potrzeby i wybredne gusty odbiorców nie tylko na rynku krajowym, ale z powodzeniem będą również konkurować z wyrobami zagranicznymi.**

Nowe zakłady dziewiarskie

Przyczyni się do tego przede wszystkim budowa nowych zakładów. W różnych częściach Polski **powstaną nowe ośrodki przemysłu dziewiarskiego, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.** Różnego rodzaju wyroby dziane produkować będą, w myśl Planu Sześcioletniego, **Kraków, Sosnowiec, Gdańsk, Warszawa i Przemyśl.** W Łodzi budowa nowych obiektów umożliwi całkowitą komasację drobnych zakładów dziewiarskich. Dzięki temu znacznie wzrosną istniejące możliwości produkcyjne.

Dziewiarstwo polskie przed wojną było opanowane przez Niemców, zajmujących wszystkie niemal stanowiska kierownicze. Dziś odczuwa się poważny brak wykwalifikowanych robotników, a szczególnie personelu kierowniczego. Ten fakt i perspektywy rozwojowe na najbliższą przyszłość stawiają przed przemysłem dziewiarskim **pilące zagadnienie wykształcenia nowych kadr,** które staną przy maszynach w nowych zakładach i uzupełnią istniejące luki. Do szkół dziewiarskich różnego stopnia kierowane więc będą liczne zastępy młodzieży, szczególnie żeńskiej. W ramach szkolenia przewiduje się wysyłanie naszej młodzieży do Czechosłowacji, dla pogłębienia jej umiejętności zawodowych.

Estetyka produkcji

Innym poważnym zagadnieniem, stojącym przed naszym przemysłem dziewiarskim, **jest sprawa jakości.** Nasze wyroby dziewiarskie jeszcze niejednokrotnie nie zaspakajają wymogów konsumenta, pragnącego nabywać wyroby nie tylko dobre, ale i ładne. Temu drugiemu warunkowi dziś jeszcze często nie odpowiadają wyroby dziewiarskie nawet I-go gatunku. A chcemy przecież nosić **pulowery, koszule, skarpety, wykonane barwnie i pomysłowo, dobrze skrojone, o urozmaiconych wzorach.** Do rozwiązania tego zagadnienia wyrobu dzianin bardziej estetycznych przystępuje już obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego. Niektóre fabryki przeprowadzają różne próby, w wyniku których powinny pojawić się na rynku dzianiny nie tylko dobre, ale i ładne.

Pobudzić inicjatywę robotników

Plan Sześcioletni przewiduje, że do roku 1955 nastąpi wzrost wydajności przemysłu dziewiarskiego o 40 procent. Będzie to możliwe przede wszystkim dzięki budowie nowych obiektów i szkoleniu kadr. Niemniej poważną rolę odgrywa również **współzawodnictwo pracy.** Na tym odcinku sytuacja obecnie różnie wygląda w różnych zakładach. W łódzkich zakładach przemysłu dziewiarskiego w sierpniu udział we współzawodnictwie brało przeciętnie **niewiele ponad 36 procent liczby załóg.** Jest to mniej, aniżeli w innych gałęziach przemysłu włókienniczego. Ale i ta liczba 36 proc., przeciętna dla wszystkich łódzkich zakładów dziewiarskich, nie daje jeszcze właściwego obrazu. Są bowiem zakłady, w których współzawodnictwo kształtuje się na nadzwyczaj niskim poziomie. Wymienimy chociażby zakłady im. Konopnickiej, gdzie **zaledwie 11 proc. załogi bierze udział w tym ruchu.** W zakładzie im. Kasprzaka, według oceny Centralnego Zarządu, przodującym, udział we współzawodnictwie bierze 59 proc zatrudnionych. Zresztą w wielu wypadkach współzawodnictwo, choć formalnie istnieje, w praktyce często nie jest postawione na należytym poziomie.

Na odcinku współzawodnictwa jest więc wiele jeszcze do zrobienia. Pole do pracy mają tu rady zakładowe i organizacje partyjne, w niektórych zakładach przejawiające zbyt małą inicjatywę, oraz Centralny Zarząd i dyrekcje fabryk, ograniczające się wielokroć do biernej postawy **WYCZEKIWANIA I REJESTROWANIA tylko liczby współzawodniczących.** Trzeba badać przyczyny, które nie dopuszczają do umasowienia ruchu współzawodnictwa i stwarzać odpowiednie dla jego rozwoju warunki.

Zbytnia „ostrożność" w planowaniu

Jeśli więc przemysł dziewiarski będzie mógł prawdopodobnie zakończyć wykonanie planu rocznego na kilka tygodni przed terminem, a poszczególne zakłady wykonują z nadwyżką plany miesięczne (ostatni plan miesięczny nie został wykonany jedynie przez dwa zakłady — przez wspomniane wyżej zakłady im. Konopnickiej i zakłady w Gdańsku), to są to sukcesy, które jednak **nasuwają pewne refleksje.** Nie trudno dojść do wniosku, że przy planowaniu nie uwzględniono, a później nie wykonano wszystkich możliwości, tkwiących w zakładach. Plany miesięczne wykonują również zakłady, w których współzawodnictwo nie stoi na wysokim poziomie i w których następowały dłuższe postoje czy to z przyczyn technicznych, czy też ze złego ułożenia urlopów. Oznacza to, że plany zamierzone były minimalne. To muszą mieć na uwadze i Centralny Zarząd i dyrekcje poszczególnych zakładów **przy opracowywaniu planów na rok przyszły. Trzeba poznać wszystkie MOŻLIWOŚCI zwiększenia produkcji i zgodnie z nimi opracowywać nowe plany przy współudziale czynników partyjnych i związkowych.**

* * *

Uwagi te — do innych jeszcze powrócimy — nasuwały się nam na naradzie technicznej dyrektorów zakładów dziewiarskich, zorganizowanej przez Centralny Zarząd.

Na zakończenie jeszcze jedno: W ciągu jednodniowej narady trudno jest wprawdzie omówić wszystkie zagadnienia, dotyczące poważnej gałęzi przemysłu. Jednego jednak na żadnej z takich konferencji nie wolno pominąć. Jest nim **zagadnienie oszczędności, które wysuwa się na czoło wszystkich problemów naszego życia gospodarczego. Czyżby przemysł dziewiarski nie realizował żadnych planów oszczędnościowych?**

Skl.

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

„Wełniana jedynka" walczy o najwyższą jakość



Dawno już nie pisaliśmy o **„wełnianej jedynce",** która pierwsza zapoczątkowała tworzenie brygad najwyższej jakości. Osią zainteresowania są obecnie zakłady przemysłu bawełnianego i przygotowujące się do konkursu zespoły tkackie.

Lecz w PZPW Nr 1 nie osłabła ani na chwilę walka o wysoką jakość tkanin wełnianych. Brygady rywalizują bez przerwy między sobą o lepsze wyniki. Wre ciągłe współzawodnictwo o to, kto lepiej, kto więcej. Dotychczas w trzecim etapie wyniki są następujące:

Na czoło wysunęły się zespoły **tow. tow. Skrokowej** (100 proc. primy, 115 proc. wykonania planu), i **Zygmunda** (100 proc. primy, 109 proc. wykonania planu). Miłą niespodziankę sprawił zespół młodziutkiej tkaczki **Danuty Skomorochow,** który utrzymuje się dotychczas na jednym z pierwszych miejsc, osiągając 101.1 procent wykonania planu i 100-procentową produkcję towaru pierwszego gatunku. Do zespołu tego należą tkacze: **Jan Jarosz, Zofia Czeszek, Mieczysław Mukaj, Helena Jaskóła i Bolesław Barczyński.** Widzimy ich wszystkich na zdjęciu — roześmianych i zadowolonych z siebie.

Nie poszczęściło się tym razem zespołowi **Terpilakowej,** który uzyskał gorsze wyniki. Czyżby spoczął na laurach początkowych sukcesów?

Załoga PZPW Nr 1 z zainteresowaniem oczekuje na wyniki trzeciego etapu współzawodnictwa.

Listy naszych Czytelników

Kierownictwu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem pod uwagę

Począwszy od sierpnia br. dzieci robotników i pracowników przemysłowych otrzymują na koszt swych zakładów pracy za pośrednictwem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem **talony na paczki żywnościowe.**

O ile sam fakt wydawania takich paczek został powitany przez świat pracy z uznaniem i radością, jako jeszcze jeden dowód dbałości o dziecko robotnicze, o tyle sposób rozdzielania talonów budzi wiele zastrzeżeń.

Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem są i tak już przeciążone pracą i nie mogą wywiązać się należycie z tych dodatkowych obowiązków. Otrzymanie talonu wymaga kilkakrotnego chodzenia do Ośrodka, wielu godzin zabiegów najpierw o numerek, później o talon, wyczekiwania w tłoku i zaduchu ciasnych pomieszczeń, w bramach domu lub na ulicy.

Dużo kobiet zabiera ze sobą dzieci, którym to czekanie na pewno nie wychodzi na zdrowie. Wobec zbliżającej się jesieni i zimy sprawa ta staje się tym bardziej aktualna.

W imieniu licznych rzesz pracujących rodziców prosimy o zastanowienie się, czy istnieje możliwość zorganizowania rozdziału talonów przez zakłady pracy, tak, jak to dzieje się z kartkami na mleko. Oszczędzi nam to wiele godzin marnowanych bezproduktywnie, a personel Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie mógł zająć się bez przeszkód swymi właściwymi obowiązkami.

Sobczyk i Łuczak
Pracownicy Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego
ul. Wigury 21

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Manifestacja siły sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dożynki w świetle korespondencji

Coraz ściślejsze i serdeczniejsze zbliżenie między robotnikami i chłopami, pogłębiające sojusz robotniczo-chłopski wyraziście uwypukliły odbywające się ostatnio na wsiach uroczystości dożynkowe, w których masowo uczestniczyły łódzkie ekipy robotnicze.

Liczne listy, które otrzymaliśmy na ten temat od naszych korespondentów robotników i chłopów, świadczą o pełnym zrozumieniu znaczenia tej zacieśniającej się łączności miasta ze wsią.

I tak robotnicy **Państwowych Zakładów PZPB Nr 3** — jak pisze korespondent fabryczny z „Trójki" tow. Warcikowski — brali udział w uroczystościach dożynkowych w Leźnicy Wielkiej. **Łódzcy tramwajarze** — donosi nam korespondent z MZK — tow. Niedziałkowski — byli serdecznie podejmowani na uroczystościach dożynkowych w Sędziejewicach przez mało- i średniorolnych chłopów. Robotnicy **PMS** — donosi nam korespondent fabryczny — tow. Latocha — brali czynny udział w uroczystościach dożynkowych we wsi Krzyworzeki, pow. wieluńskiego.

Na rzecz pokoju, sojuszu ze Związkiem Radzieckim manifestowali wraz z chłopami z okolic Opoczyńskiego w majątku PGR robotnicy z PZPW Nr 6 — jak wynika z korespondencji tow. S. Różgi.

Nasz korespondent chłopski ze Skrzyńska — ob. Wiziński — pisze: „Z tego wielkiego święta mieszkańcy naszej gminy wynieśli wrażenie niezwyciężonej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, w oparciu o który będziemy budować naszą szczęśliwą przyszłość bez wyzysku człowieka przez człowieka, bez wojny i głodu".

Z cytowanych przez nas korespondencji wynika jasno, że ostatnie dożynki przyczyniły się do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — dźwigni Polski Socjalistycznej.

Otrzymałam legitymację partyjną

Po przeczytaniu w niedzielnym numerze „Głosu" artykułu p. t. „Akcja wymiany legitymacji partyjnej musi zostać szybko i sprawnie zakończona", pragnę opowiedzieć o tym, jak otrzymałam legitymację partyjną.

Przyznam, że po odbiór legitymacji partyjnej szłam z biciem serca — zdawało mi się w pewnym momencie, że nie podołam tym obowiązkom, jakie nakłada na mnie fakt posiadania stałej legitymacji partyjnej.

Z chwilą otrzymania legitymacji partyjnej przyrzekłam sobie, że nie zawiodę nadziei, jaką w partyjniaku pokłada Partia.

Postanowiłam, że muszę stać się przodownicą w poznaniu ideologii marksizmu-leninizmu. Postanowiłam zwiększyć swą aktywność i wydajność pracy, co i dla mnie — maszynistki, zatrudnionej w Zarządzie Miejskim — jest rzeczą najzupełniej możliwą.

Syn mój w tym samym mniej więcej okresie, gdy otrzymałam legitymację partyjną — został aktywistą w ZMP. Spotkała mnie więc podwójna radość.

Jednego tylko jeszcze pragnę, zresztą nie tylko ja — ale i cały szereg członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — aby wzmożona została w kołach organizacji podstawowych i oddziałowych akcja szkolenia ideologicznego.

W tym Wydziale, w którym pracuję — w Wydziale Handlu przy Zarządzie Miejskim — nie zorganizowano do tej pory szkolenia ideologicznego pracowników. Jest to poważne niedociągnięcie i mam nadzieję, że moja korespondencja przyśpieszy stworzenie takiego kursu.

Pawłowska
Korespondent „Głosu" z Wydziału Handlu, ul. Roosevelta 15

Rzucamy hasło!
Każdy ZMP-owiec agitatorem

Organizacja nasza prowadzi PRACĘ IDEOWO - WYCHOWAWCZĄ, która swym zasięgiem wykracza poza szeregi ZMP-owców.

Za pośrednictwem kursów, odczytów, referatów, masowego szkolenia, imprez i prasy organizacyjnej zapoznajemy młodzież niezrzeszoną z ideologią ZMP, z osiągnięciami młodzieży, w Polsce, w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Nie do wszystkich jednak jeszcze kolegów trafiają środki naszego oddziaływania. Bywają tacy, którzy z nieufnością odnoszą się do nas i do naszej akcji wychowawczej i propagandowej. Dlaczego? Bowiem w dotychczasowej pracy uświadamiającej zbyt mało docenialiśmy rolę OD DZIAŁYWANIA INDYWIDUALNEGO. A przecież właśnie bezpośrednie rozmowy i dyskusje, poparte rzeczowymi przykładami i argumentami, niekiedy najlepiej trafiają do przekonania. Stąd oczywisty wniosek, że powinniśmy dyskutować, przekonywać, uzasadniać wszędzie, gdzie nadarzy się sposobność, w szkole, tramwaju, pociągu, w kinie lub teatrze, wszędzie tam, gdzie do uszu naszych dojdą głosy niezrozumienia, jakieś plotki fałszywe i złośliwe.

Należy je wówczas zwalczać i przekonywać, tłumaczyć, wyjaśniać. Każdy ZMP-owiec nie tylko na zebraniach, nie tylko z mównicy, ale zawsze, w codziennym życiu, winien być szermierzem idei, która przewodzi naszej organizacji i całemu obozowi pokoju.

Każdy ZMP-owiec winien w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że im więcej ludzi zrozumie istotę dzisiejszych przemian społeczno-gospodarczych, im mniej będzie w naszym kraju ANALFABETÓW POLITYCZNYCH, tym szybciej i lepiej budować będziemy naszą ludową Ojczyznę.

KAŻDY ZMP-owiec AGITATOREM, oto hasło naszej organizacji.

A. N.

Z notatnika KRONIKARZA

Fabryczne i szkolne zespoły artystyczne przygotowują się do Konkursu Zespołów Świetlicowych, który odbędzie się w drugiej połowie października.

* * *

Wzywa się wszystkich członków orkiestry przy Zarządzie Łódzkim ZMP do stawienia się w Zarządzie Łódzkim dnia 23 września br. o godz. 17.

* * *

Wszyscy koledzy pragnący się zapisać do Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca, proszeni są o zgłaszanie się do Zarządu Łódzkiego ZMP — Wydział Oświatowy, Piotrkowska 262. Zapisy przyjmuje się codziennie.

TRYBUNA młodych

Spotkanie z delegatami Australii
Goście zza Oceanu na zebraniu łódzkiej młodzieży

Młodzież łódzka żywo interesowała się przebiegiem Festivalu i Kongresu w Budapeszcie. W świetlicach, w lokalach organizacyjnych uważnie słuchano audycji sprawozdawczych, pilnie czytano gazety, które dużo miejsca poświęciły uroczystościom młodzieżowym w Budapeszcie. — Lecz audycje radiowe i reportaże, choć obszerne i wyczerpujące, to jeszcze nie wszystko — mówili pomiędzy sobą ZMP-owcy, harcerze i junacy SP. — Trzeba by było również pogadać z naszymi delegatami, oni by dopiero mogli nam wiele ciekawych rzeczy naopowiadać. Żywe słowa — to zupełnie co innego!

Spełniły się te życzenia młodzieży. Zarząd Łódzki ZMP zorganizował spotkanie młodzieży z delegatami. Wiadomość o zebraniu sprawozdawczym rozeszła się szybko wśród ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej. Sala Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 nie mogła pomieścić wszystkich zebranych.

Uczestnicy Festivalu, kol. kol. Feliksiak i Koperski zajmująco i szczegółowo opowiadali o owych dniach, spędzonych przez nich w Budapeszcie. Mówili o wystawie, manifestacji na cześć młodzieży kolonialnej, o występach zespołów artystycznych.

Zebrani na ogół słyszeli o tym wszystkim i z radia, i z gazet. Słuchali jednak sprawozdania z dużym zainteresowaniem.

To były żywe słowa.

* * *

Podczas zebrania przybyli na salę **zwiedzający obecnie Polskę delegaci młodzieży Australii, koledzy Bernard Rechter i Kane Gott.**

Długo niemilknącymi oklaskami uczestnicy zebrania dali wyraz swej szczerej radości i sympatii dla kolegów z odległej Australii. Goście odnieśli dużo wrażeń z pobytu w krajach demokracji ludowej tak kontrastujących z tym, co się dzieje w ich ojczyźnie. O wszystkim tym mówili młodzieży łódzkiej:



Bernard Rechter

— Widzieliśmy wasze osiągnięcia i sukcesy, po powrocie do kraju opowiemy o nich — mówili zamorscy delegaci. **Gdy powrócimy do Australii — opowiemy o tym naszej postępowej młodzieży, wszystkim robotnikom. Wasz entuzjazm twórczy jest dla nas bodźcem do jeszcze energiczniejszej walki o pokój, o wolność i o postęp!**

* * *

Od samego rana w PZPW Nr 1 panowało radosne podniecenie.

— Kiedy przyjadą?

— A jak ich przyjmiemy?

Wszyscy mówili o tym, że przyjadą goście — przedstawiciele młodzieży z Australii.

Wreszcie goście przybyli. Żywo interesowali się przebiegiem produkcji, warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Gdy goście weszli do fabrycznego żłobka i przedszkola, na twarzach ich odmalowało się wzruszenie.

— **To cudne** — powtarzał kol. Rechter, przechodząc pomiędzy rzedami białych łóżeczek. **U nas dzieci robotnicze wałęsaja się po ulicy. Głód, brak mieszkań — oto warunki, w jakich dorastaja w Australii dzieci robotnicze, dzieci bez dzieciństwa i młodości.**

* * *

W obszernym lokalu Rady Zakładowej „wełnianej Jedynki" spotkali się australijscy goście z przodownikami pracy. Pytaniom i odpowiedziom nie było końca.

Kol. Gott opowiadał o tym, że w Australii kobiety za swą pracę otrzymują 54 procent płacy mężczyzny, że robotnicy nigdy nie wiedzą co to urlop, że ludność tubylcza jest silnie wyzyskiwana.

— **Lecz wierzcie, towarzysze** — powiedział na zakończenie nasz miły gość — **nasza sytuacja nie jest beznadziejna, możemy i będziemy walczyć o wolność. Postęp coraz szerszym kręgiem ogarnia świat! To co widziałem u was, doda nam siły do walki, walki o postęp, ład i pokój!**

Zabrzmiała śpiewem w dwóch różnych językach — ta sama pieśń. Pieśń postępu i pokoju — „Międzynarodówka".



Kane Gott

Praca ZMP wzorem dla innych
Obsługa młodzieżowa w sklepach PSS



Z inicjatywy koła ZMP przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, w Łodzi powstały pierwsze dwa wzorowe sklepy spółdzielcze z obsługą, składającą się z członków ZMP.

„Chcemy — mówi przewodniczący Koła kol. Górny — aby młodzież ZMP-owska pokazała starszemu społeczeństwu, że umie pracować wzorowo, z zapałem i poświęceniem, żeby w zwartym, jednolitym zespole nauczyła się pracować kolektywnie, bowiem tylko wtedy można osiągnąć doskonałe rezultaty. Bierzemy przykład z młodzieży zorganizowanej w Komsomole, która sama buduje nowe miasta i samodzielnie obsługuje linie kolejowe. Jej sukcesy są bodźcem w naszej pracy. Dzięki pomocy ze strony organizacji partyjnej powstaną w najbliższym czasie dalsze sklepy młodzieżowe."

* * *

Ruchliwe centrum miasta, róg Piotrkowskiej i Zamenhofa.

Estetycznie urządzone wystawy sklepu młodzieżowego przyciągają przechodnia, nic dziwnego, ze wewnątrz pełno kupujących. Porządek jednak panuje wzorowy.

Nadzwyczaj szybko i sprawnie obsługuje klientów kol. Kukulak, nie ustępuje jej w niczym kol. Jańczyk, obie doskonale dają sobie radę z tłumem kupujących.

„Ten sam lokal, a tak wszystko dobrze urządzone", — mówi ob. Masłowska, pakując do torby kupione przed chwilą szprotki. Ten porządek i uprzejmość naprawdę przyciągają klienta".

„Dzięki wzorowej współpracy całego kolektywu praca idzie nam doskonale" — mówi na pożegnanie kol. Urszulak, kierownik sklepu. Życzymy mu dalszych sukcesów w pracy i udajemy się do drugiego sklepu młodzieżowego.

* * *

„25-go lipca odbyło się uroczyste otwarcie sklepu młodzieżowego w robotniczym osiedlu na Stokach", — informuje nas kol. Skonieczny kierownik sklepu. Przedstawiciel władz PSS, przecinając wstęgę powiedział:

„Wierzymy, że nasza młodzież stanie się godna zaufania, jakim ją obdarzyliśmy i wypełni swój obowiązek po ZMP-owsku.

I istotnie ZMP-owcy dokładają wszelkich starań, aby sklep ich naprawdę zasługiwał na miano wzorowego. Początkowo część miejscowych gospodyń, nie darzyła sklepu zbytnim zaufaniem. Niektóre z nich nawet głośno wyrażały swe niezadowolenie, mówiąc: „Nasłali nam tych smarkaczy, nie dadzą sobie rady". Minęło jednak trochę czasu, ZMP-owcy postawą swoją i pracą przezwyciężyli te uprzedzenia. Teraz spotykają się oni z ogólnym zrozumieniem i życzliwością.

Stwierdzamy to sami w rozmowie z ob. Korzeniowską, mieszkanką osiedla, która nam powiedziała: „Praca tej młodzieży powinna być naprawdę wzorem dla innych. Wiem, że są ZMP-owcami i dlatego organizacji, która tę młodzież wychowała, należy się najwyższe uznanie".

Tego rodzaju opinii można w osiedlu usłyszeć znacznie więcej.

J. Leb.

„Rozmawiałam z prawdziwym człowiekiem"
Kol. Lipińska delegatka na Kongres
opowiada o swych wrażeniach z Budapesztu

Na korytarzu Państwowego Technicum Włókienniczego gwar i ruch. Przerwa. Uwagę zwraca grupka żywo rozprawiających młodych robotnic i robotników — obecnie słuchaczy Technicum. Okazuje się, że to kol. Lipińska, **delegatka** młodzieży łódzkiej na Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej dzieli się z kolegami wrażeniami z pobytu w Budapeszcie.



„Nigdy nie przypuszczałam, że spotka mnie taki zaszczyt — udział w Kongresie, na który przyjechało 640 delegatów z 83 państw. Spotkało mnie nielada wyróżnienie — mówi. — W Budapeszcie zetknęłam się z czołowymi działaczami organizacji młodzieżowych, przodownikami pracy ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Albanii. Rozmawiałam między innymi z Bohaterem Związku Radzieckiego, Mieresiejewem, którego znałam z filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku". Wypytywał mnie o pracę naszej organizacji, interesował się życiem robotniczej Łodzi, odbudową Warszawy.

Wiele korzyści przyniosła mi rozmowa z włókniarką radziecką, Orłową. Opowiedziała mi ona wiele o ruchu stachanowskim w fabryce, w której pracuje. Również i ja zapoznałam ją z naszymi metodami pracy.

* * *

Po zakończeniu obrad Kongresu zwiedzaliśmy Budapeszt. Mnie, jako tkaczkę, interesował przede wszystkim przemysł włókienniczy. Byłam więc w największej włókienniczej fabryce Budapesztu, w Ujpeszcie. Trudno jest mi słowami wyrazić serdeczność, jaką okazywały mi węgierskie towarzyszki pracy. Opowiedziałam młodzieży Ujpesztu o naszych doświadczeniach i osiągnięciach produkcyjnych. Nasz język, język robotniczy, jest we wszystkich krajach jednakowo bliski. Węgierscy koledzy doskonale mnie zrozumieli, gdy stanęłam w ich fabryce do pracy na 12 krosnach. Zaproponowałam też pewne ulepszenia w produkcji. Zostało to serdecznie przyjęte przez robotników i dyrekcję zakładów.

Kongres był wspaniałą manifestacją braterstwa i międzynarodowej solidarności młodzieży demokratycznej. Nigdy też nie zapomnę tego, co przeżyłam i co ujrzałam w Budapeszcie. Szczególnie utkwiła mi w pamięci podniosła chwila, gdy delegacja młodzieży Chin Ludowych wręczyła delegacji młodzieży Ameryki wspaniałe kwiaty w wazonach, wykonanych z amerykańskich łusek karabinowych, używanych przez wojska Kuomintangu przeciwko walczącym Chinom Ludowym. Te łuski, przerobione na wazony, to był symbol **pokoju.**

* * *

Dzwonek, wzywający na lekcję, przerywa opowieść kol. Lipińskiej. Trzeba wracać do nauki. Nie można *tracić ani chwili* cennego wykładu. Kongres dodał kol. Lipińskiej zapału i sił do wytężonej nauki. Kol. Lipińska rozumie, że jej nauka w Technicum, a po tym praca w fabryce jest jedną z cegiełek umacniających gmach pokoju, tego samego pokoju, o który walczy z bronią w ręku młodzież państw kapitalistycznych i kolonialnych.

N-ski.

ZMP-owcy z „Królestwa szkła"

Huta szkła „Hortensja" to największy zakład pracy w Piotrkowie. Po prostu królestwo szkła. Powstają tu bowiem wszelkie wyroby szklane od szyb okiennych począwszy, a kończąc na delikatnych kieliszkach i szklankach.

ZMP-owska organizacja w „Hortensji" liczy 229 członków, zrzeszonych w 5 kołach zmianowych. Hasłem wszystkich ZMP-owców jest przodowanie w pracy. W chwili obecnej 160 członków organizacji uczestniczy w ogólno-zakładowym współzawodnictwie. Przekraczają oni normy produkcyjne w granicach od 112 do 160 procent. Dobrze pracują np. koledzy Czesław Opas i Stefan Jabłoński, zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji, jako pomocnicy hutnika. Wyniki ich pracy dają się wyrazić nieposlednią cyfrą 120 procent normy. Nie gorzej spisują się również bankarze, koledzy Czekalski (118 procent normy), Kapuściński (115 procent) oraz podawacz kol. Marian Wnuk (123 procent normy).

Niedawno, dla uczczenia I Rocznicy istnienia ZMP powstało w „Hortensji" 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Dziś brygady te mogą poszczycić się już poważnymi osiągnięciami w dziedzinie zwiększania ilości produkcji i podnoszenia jej jakości.

ZMP-owcy „Hortensji" swą codzienną pracą realizują na terenie fabryki system „O". Starają się zmniejszyć ilość braków i stłuczek, oszczędzają surowce przez dalsze użycie do produkcji wszelkiego rodzaju odpadków. Dzięki troskliwej pielęgnacji i konserwacji utrzymują w należytym stanie maszyny i narzędzia.

ZMP-owcy z „Hortensji" rozwijają prócz tego ożywioną działalność w pracach organizacji miejskiej ZMP.

Duże osiągnięcia mają młodzi hutnicy Piotrkowa. Ich ambicje są jednak jeszcze większe. Mają wiele planów i zamierzeń. Ich zapał pozwala przypuszczać, że je wykonają.

Henryk Mąka

Czy Wasze Koło tak pracuje?
Zakupujemy podręczną bibliotekę

W świetlicy fabrycznej odbywa się zebranie koła ZMP. Przemawia Stasiek Cychner: „Mnie się wydaje, że praca szkoleniowa w naszym Kole dopiero wówczas spełni swe zadanie, gdy wszyscy będą czytać i korzystać z biblioteki".

W odpowiedzi na to odzywa się Hanka Krzysztofianka: „Przecież nie mamy podręcznej biblioteki, żeby móc w każdej chwili z niej skorzystać. A przydałaby się taka".

Wtedy Kazik — przewodniczący Koła zabiera głos. Mówi o tym, że kurs, referat, czy pogadanka mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić jego zrozumienie. Ale dla stałego systematycznego rozwijania swego poziomu ideologicznego i wyrobienia politycznego musimy czytać i to dużo czytać. Zarząd Główny naszej organizacji przychodzi nam w tym względzie z pomocą i przystąpił do szerokiej akcji zaopatrywania kół w podręczne biblioteczki.

„Dlaczego więc dopiero tak późno o tym się dowiadujemy" — przerwała Hanka — „to niedbalstwo ze strony naszego Zarządu Koła". Kazik zarumienił się, po chwili odparł: „Widzicie, koledzy, to jest mój błąd, którego już nigdy nie popełnię. Po prostu początkowo wydawało mi się, że to nie jest takie ważne. Dzisiaj dopiero zrozumiałem swój błąd. Chciałem jeszcze wam powiedzieć o sposobie zakupu biblioteki. Wpłacamy w najbliższym Urzędzie Pocztowym na konto Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", konto PKO Nr I-4745 3.500 zł. Na odwrocie blankietu PKO, gdzie zaznaczone jest „miejsce dla korespondencji" — trzeba napisać: „Podręczna biblioteczka koła robotniczego". Blankiet potwierdza Zarząd Fabryczny lub Dzielnicowy. Biblioteczka składa się z pięciu działów: 1) literatura społeczno-polityczna — znajduje się w nim 27 książek, 2) literatura poularno-naukowa (14 książek), 3) literatura piękna (9 książek), 4) literatura świetlicowo-artystyczna (13 książek), 5) Życiorysy (4 książki). Tytuły poszczególnych pozycji znajdą koledzy w konspekcie „Biblioteczka podręczna koła ZMP".

Widzicie więc, że biblioteczka jest tania, a przy tym stosunkowo obszerna. „No, a jak z pieniędzmi, skąd je zdobyć na biblioteczkę?" — rzucił ktoś pytanie. Kazik zaproponował: „Jest nas w kole 47 i jeżeli każdy da składkę na biblioteczkę w wysokości 75 złotych, to uzbieramy sumę, potrzebną na kupno biblioteczki. Czy zgadzacie się?". Wszyscy, jak jeden mąż, podnieśli ręce w górę na znak zgody.

Uchwała Koła brzmiała: „Do dnia 30 września należy zebrać pieniądze na biblioteczkę. Odpowiedzialni za zbiórkę i zakup biblioteczki są kol. kol. Hanka Krzysztofianka i Stasiek Cychner. Koło powołuje bibliotekarza w osobie kol. Zosi Zawadzkiej" Uchwała Koła została przyjęta oklaskami.

Czy w Waszym kole również przyjęto podobną uchwałę? Odpiszcie!

(—) Czyk.

Wyniki konkursu

Sąd Konkursowy, w skład którego weszli przedstawiciele Redakcji „Głosu Robotniczego" i Redakcji „Trybuny Młodych" przyznał uczestnikom Konkursu „Trybuny Młodych" następujące nagrody:

Nagrodę I-szą wartości 5,000 zł. otrzymał kol. Rajski z PZPB Nr. 9 za pracę na temat I-szy pt. „Przekraczamy plany produkcyjne".

Nagrodę I-szą w tej samej wartości otrzymał kol. W. Wesołowski za pracę na temat III-ci pt. „Nasze matki i nasi ojcowie nie są za starzy na naukę".

Nagrodę II-gą wartości 4,000 zł. otrzymał kol. Henryk Mąka za pracę na temat II-gi pt. „Budujemy Dom Ludowy".

Nagrodę III-cią wartości 3.000 zł. otrzymał kol. Zdzisław Nowak za pracę na temat I-szy pt. „Tokarze, ślusarze i ci co montują aparaty projekcyjne".

Po odbiór nagród należy się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego" począwszy od dnia 1 października r.b.

SĄD KONKURSOWY.

22 września

Z Życia Partii

Uwaga, członkowie Podst. Teren. Organ. Partyjnej, Dzielnica-Śródmieście!

Dnia 23. 9. 49 r. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, Piotrkowska 53 — odbędzie się zebranie partyjne.

Stawiennictwo wszystkich — obowiązkowe.

Uwaga! Dzielnica Górna-Prawa.

Dn. 23. 9. — o godz. 17 w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa sekretarzy i skarbników organizacji podstawowych oraz sekretarzy org. oddziałowych.

Młodzież szkolna SP przy pracy

Wczoraj w godzinach rannych zebrali się junacy SP Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej, aby wymaszerować do 8 punktów pracy — w ramach młodzieżowych „Trzydniówek". Do zebranych przemówił dyr. Szkoły tow. Jarzębiński.

Odczyt o lotnictwie

Liga Lotnicza i Aeroklub Łódzki urządza w dniu 24 września br. o godz. 16,30 w sali „Czytelnika" przy ul. Piotrkowskiej 96 — Odczyt o lotnictwie, który wygłosi kpt. Janusz Meissner. Wejście zł 100.

Ofiary

W PZPW Nr 36 przeprowadzono jednorazową zbiórkę na odbudowę Warszawy, która przyniosła ogółem zł 51.863. Kwotę tę wpłacono na odpowiednie konto SFOS.

PZPB Nr 4 oddział Wykończalnia wpłacił sumę zł 20.000 na odbudowę Warszawy.

PZPB Nr 4 oddział Pakarni wpłacił sumę zł 9.811 na sieroty po poległych partyzantach.

Zdrowie ludzi pracy na pierwszym miejscu!

Biurokratyczna tępota ogranicza wielkie wysiłki Państwa

ZUS i Łódzka Ubezpieczalnia muszą zmienić styl pracy

Od chwili wznowienia po wyzwoleniu działalności Ubezpieczalni Społecznej — to znaczy od lat 5-ciu w całym kraju czynne są sanatoria dla leczenia specjalistycznego — dla leczenia gruźlicy, schorzeń nerek, serca, reumatyzmu itp. Obok tego po raz pierwszy w tym roku zorganizowano wczasy lecznicze — trzytygodniowe pobyty dla lżej chorych. Zarówno leczenie sanatoryjne, na które chory otrzymuje specjalny urlop zdrowotny, jak i wczasy lecznicze odbywane w ramach urlopów wypoczynkowych — są wyrazem czujnej i serdecznej troski naszego Państwa o zdrowie obywatela.

Ze zwięzłych sprawozdań komisji, kierującej na wczasy lecznicze wynika, że wciąż jeszcze nie wszystkie miejsca są wykorzystywane. W ten sposób świat pracy nie korzysta w pełni z przysługujących mu możliwości leczenia. Ze sprawozdań zaś, dotyczących skierowań do sanatoriów ZUS okazuje się, że miejsc jest tam zbyt mało w stosunku do ilości zapotrzebowań na nie.

Opinia publiczna ma głos

Jak sprawa ta wygląda w świetle **opinii publicznej**, w świetle listów i obserwacji naszych czytelników, którzy bezpośrednio zetknęli się z **komisjami lekarskimi?**

Kilka dni temu zamieściliśmy pismo naszego czytelnika ob. K., który przedstawił sprawę skierowań do sanatoriów. List ten pozostał bez odpowiedzi ze strony Ubezpieczalni — dlatego pozwolimy sobie powtórzyć go raz jeszcze, tym razem z odpowiednim komentarzem. **„Przeszedłem przez wszystkie komisje lekarskie — pisze ob. K. Uznano, że powinienem być skierowany do sanatorium w Iwoniczu, ale ponieważ miejsc w Iwoniczu brak, pozostałem bez skierowania. Zmobilizowawszy wszystkie dostępne mi środki, wyjechałem na własny koszt i na miejscu w Iwoniczu okazało się, że w sanatorium ZUS jest 200 niewykorzystanych miejsc".** 200 miejsc — zostało zmarnowanych, nie wiadomo, czy wskutek niedbalstwa Ubezpieczalni, czy też wskutek wadliwego rozdzielnika, sporządzonego w Centrali ZUS w Warszawie.

A oto — drugi „kwiatek" z tej samej „łączki", nieco innego rodzaju: **Ob. Władysław Koper, kilkakrotnie odznaczony za wydajną pracę jest chory na reumatyzm. Komisja lekarska w Łodzi załatwiła wszystkie niezbędne formalności i w kwietniu br. wysłała do Centrali ZUS w Warszawie wszelkiego rodzaju dokumenty, dotyczące choroby ob. Kopera. W tych dniach zamiast spodziewanej pozytywnej odpowiedzi w tej sprawie (po 5-ciu miesiącach) wszystkie dokumenty i historia choroby ob Kopera wróciły do Łodzi. Wróciły — z adnotacją: „nie wypełnił laryngolog i dentysta" Tymczasem laryngolog i dentysta wypełnili odpowiednie rubryki, ale nie na ogónym arkuszu, tylko na oddzielnych formularzach. Ktoś w centrali ZUS nie pofatygował się, by przynajmniej przejrzeć uważnie wszystkie załączniki do podania o skierowanie do sanatorium.**

Tyle o sanatoryjnych bolączkach. Teraz — **sprawa skierowań na wczasy lecznicze.** Żeby otrzymać takie skierowanie należy również zgłosić się na komisję lekarską w wydziale lecznictwa Ubezpieczalni. W praktyce wygląda to w ten sposób, że na jedną godzinę wzywa się wszystkich, którzy się zgłosili. — Na godz. 15-tą zjawia się więc przeciętnie ok. 100 osób, które mają być zbadane w ciągu 4-ch godzin pracy komisji. **Znamy wypadki, że obyło się zupełnie bez badania pacjenta i mimo to otrzymał on skierowanie. Znamy również wypadki, że szczegółowo badano i odrzucono podanie.** Jak więc teraz wytłumaczyć fakt niewykorzystania miejsc na wczasach leczniczych? Jak odpowiedzieć na pytanie, czy właściwi ludzie z tych wczasów korzystają i czy istotnie niektórym chorym nie dzieje się krzywda?

Na marginesie warto jeszcze wspomnieć o innej, związanej jednak z poruszonym przez nas zagadnieniem sprawie. **Na wczasy normalne — wypoczynkowe potrzebne jest zaświadczenie lekarza, że urlopowicz nie jest chory na żadną zaraźliwą chorobę.** Zarządzenie to jest celowe i słuszne, chodzi bowiem o odseparowanie ludzi chorych od zdrowych. Znamy jednak wypadki, że **lekarze rejonowi wydają tego rodzaju zaświadczenia „na piękne oczy"**, zupełnie nie badając pacjenta (list naszej czytelniczki z dnia 15 września br. — który również pozostał dotychczas bez odpowiedzi ze strony Ubezpieczalni).

Wymogi życia — a biurokracja

Nie możemy zaprzeczyć, że dziesiątki tych spraw załatwianych jest sumiennie i sprawiedliwie, ale opisane przez nas fakty świadczą o tym, że bądź co bądź nie wszystko jest w porządku. Są one dowodem tego, że niestety — w wielu wypadkach — wysiłki naszego Państwa w celu ochrony zdrowia człowieka pracy — natrafiają w praktyce na **biurokratyczną, często nieuczciwą i szkodliwą interpretację.**

Z tym stanem rzeczy należy jak najszybciej skończyć. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi i ZUS muszą zmienić styl pracy, muszą zdać sobie sprawę, że **chodzi o człowieka**, a nie o „urzędowe papierki", że roboty nie można „odwalać", lecz załatwiać sprawę każdego ubezpieczonego sumiennie i rzeczowo.

Sezon wczasów leczniczych i urlopów sanatoryjnych trwa przez cały rok — milionowe sumy pochłania utrzymanie aparatu uruchomionego dla załatwiania skierowań, utrzymanie sanatoriów i domów wypoczynkowych. **Nie można marnować tych sum, a przede wszystkim nie wolno zniekształcać wspaniałej idei troski o zdrowie człowieka pracy.**

M. Zal.

Odpowiadamy na listy

Ob. Tomczak Stanisław z Z. M. im. J. Strzelczyka. Dziękujemy za Wasz list z wczasów. Ze względu na wyłącznie osobiste przeżycia, o których piszecie nam w swym liście, nie nadaje się on do druku. Prosimy o podanie nam, w jakich warunkach spędziliście wczasy, podzielcie się z czytelnikami Waszymi wrażeniami z pobytu nad morzem.

Tow. Janina Tomaszuk z PZPW 37. Artykuł Wasz nie dotyczy tematu aktualnego. Na przyszłość starajcie się nas informować jak najszybciej o ciekawych wydarzeniach, których widownią jest Wasz zakład pracy.

Tow. Teller Anna w Łodzi. Z podanego przez Was życiorysu Chopina nie skorzystamy.

Tow. Kubiak Ryszard, zam. ul. Wilcza 1. Jak można wywnioskować z Waszego listu, zajmowaliście wraz z żoną i teściową trzy pokoje, każde z osobnym wejściem, a więc właściwie — trzy mieszkania.

W obecnej — przejściowo trudnej — sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście rzeczą niesłuszną, wręcz aspołeczną — było zajęcie przez jedną rodzinę aż trzech mieszkań. Piszecie rozgoryczeni — „Jako człowiek pracy, zawiązując własne ognisko rodzinne, zostałem zdeptany moralnie". Zastanówcie się, czy może być mowa o „moralnym zdeptaniu", jeśli jedno z Waszych mieszkań zajęła rodzina robotnicza, mieszkająca do tej pory w warunkach co najmniej złych?

Uczniowie szkoły podstawowej — Jerzy Salepa, Koźmian Ryszard i Szymański Janusz. Wysuwacie życzenie pod adresem „Głosu Robotniczego", aby przedrukowywał on wszystkie dzieła klasyków literatury polskiej, a przede wszystkim — Mickiewicza i Słowackiego. Zadanie to nie leży ani w sferze możliwości, ani w ramach zadań, stojących przed prasą codzienną.

Ukazały się w druku niedrogie wydania licznych utworów klasyków polskich. Poinformujcie się w tej sprawie w jednym ze sklepów „Czytelnika".

Ob. Jerzy Żabiński z Filmu Polskiego. Prosimy o udzielenie nam bliższych wyjaśnień **ustnie** w Dziale Korespondentów Fabrycznych i Interpelacji — „Głos Robotniczy", ul. Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Ob. ob. I. P., R. K., L. S. — Słusznych listów Waszych, protestujących z powodu ostatnich wypowiedzi Piusa XII, z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić.

Miasto i jego bolączki

Czytelnicy nasi zwracają uwagę

Zbyt droga woda na Stokach



Komitet Domowy Bloków Pocztowych na Stokach, w nadesłanym nam liście zadaje 2 następujące pytania: „Dlaczego za metr sześcienny wody na Stokach płaci się 34 zł, podczas gdy w śródmieściu kosztuje ona 12 zł? Dlaczego w całym mieście pobiera się za czyszczenie kanałów od każdego metra sześć. 6 zł? Cieszyłoby nas to bardzo, że w tym przynajmniej wypadku jesteśmy zrównani z wszystkimi mieszkańcami Łodzi, ale, niestety, musimy stwierdzić, że nawet „pies z kulawą nogą" na ul. Skalnej na Stokach kanałów nie czyści. W okresie deszczów ul. Skalna zamienia się w malownicze jeziorko z braku odpływu wód deszczowych.

Wraz z mieszkańcami ul. Skalnej oczekujemy odpowiedzi od wydziału kanalizacji i wodociągów Zarządu Miejskiego.

Czas bezpowrotnie stracony

Ob. M. K. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze: „W okresie trwających egzaminów na wyższe uczelnie przybyło do Łodzi kilka tysięcy młodzieży z całego województwa. W dniach 12, 13, 14 i 15-go bm. odbywały się egzaminy dla kandydatów na WSGW. Egzaminy wyznaczono dla wszystkich na *godzinę 9-tą — 9,30 rano* i punktualnie o tej porze każdego dnia zgłaszało się 170 kandydatów. Tymczasem trzeba było czekać na egzamin *aż do godziny 19-ej.* Ile więc czasu zmarnowano? 170 osób, wyczekujących w ciągu 5 godzin straciło razem 850 godzin. Wielu kandydatów musiało tego dnia opuścić pracę, aby nudzić się przed drzwiami sali egzaminacyjnej. A przecież można było egzaminy tak zorganizować, jak na innych wyższych uczelniach, gdzie każdy kandydat miał wyznaczoną godzinę i nie musiał tyle czasu tracić".

Nasz czytelnik ma słuszność: niewątpliwie WSGW wyciągnie odpowiednie wnioski z jego uwag.

Teatr Nowy otwiera sezon w październiku

Budynek Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w spuściźnie po teatrze Kameralnym zajął **Teatr Nowy.**

Już od 1 września odbywają się tu próby do premiery, wyznaczonej na koniec października lub najdalej na początek listopada. Na pierwszy ogień pójdzie współczesna sztuka **„Brygada szlifierza Karhana"**, której autorem jest **robotnik czeski.**

Zespół Teatru Nowego składa się częściowo z artystów, występujących w ubiegłym sezonie w teatrach łódzkich, a częściowo z absolwentów Wyższej Szkoły Teatralnej. Dyrektorem Teatru Nowego jest Jerzy Merunowicz reżyser teatru katowickiego, a współpracują z nim dwaj popularni i znani w Łodzi artyści, K. Dejmek i J. Warmiński.

Jak zapewnia nas dyrekcja, Teatr Nowy uczyni wszystko, aby jego widownię zapełniali ludzie pracy, a przede wszystkim robotnicy, dla których wprowadzone będą znaczne zniżki.

Należy ukończyć jak najszybciej remonty domów robotniczych!

Robotnicy ochotniczo śpieszą z pomocą

Nieudolność Centrali Handlowej Przem. Mineralnego hamuje pracę

Mamy jeszcze obecnie w Łodzi **ok. 3 tys. domów**, które wymagają **kapitalnego remontu.** Czas nagli — **zbliżają się słoty jesienne.** Zagadnieniem remontów kapitalnych żyją nie tylko instytucje, zajmujące się remontami kapitalnymi — Zarząd Nieruchomości, Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i MPB, ale i robotnicy z poszczególnych zakładów pracy, którzy, sami zgłaszają swój współudział w akcji remontowej. Na apel Straży Pożarnej, która sama zobowiązała się wyremontować 10 domów na terenie Łodzi (o czym już pisaliśmy) zgłosili się kolejarze, którzy zabezpieczą dachy w 20 domach na Bałutach.

W tych dniach powołane zostaną przy wszystkich Dzielnicowych Radach Narodowych specjalne Komisje Remontowe, które będą czuwały nad całokształtem akcji remontowej.

Tak więc dzięki wydatnej pomocy całego społeczeństwa łódzkiego częściowo rozwiązane zostało zagadnienie sił roboczych przy akcji remontowej. Drugim jednak zagadnieniem — niemniej ważnym, które ciągle jeszcze napotyka na trudności — jest **sprawa szybkich dostaw materiałów budowlanych**, przede wszystkim **smoły i papy.** Na rok bieżący przydzielono naszemu miastu 420 ton smoły, 23.360 rolek papy i 90 ton lepiku. Ilość tych materiałów powinna być wystarczająca na kapitalne remonty i jest dowodem tego, że Ministerstwo Administracji Publicznej, które ten przydział zatwierdziło, zdaje sobie sprawę z wagi akcji remontowej w naszym mieście i otacza je troską.

Tymczasem jednak do chwili obecnej miasto nasze otrzymało z przydzielonych materiałów **zaledwie:** 120 ton smoły, 5 tys. rol papy i 16 ton lepiku.

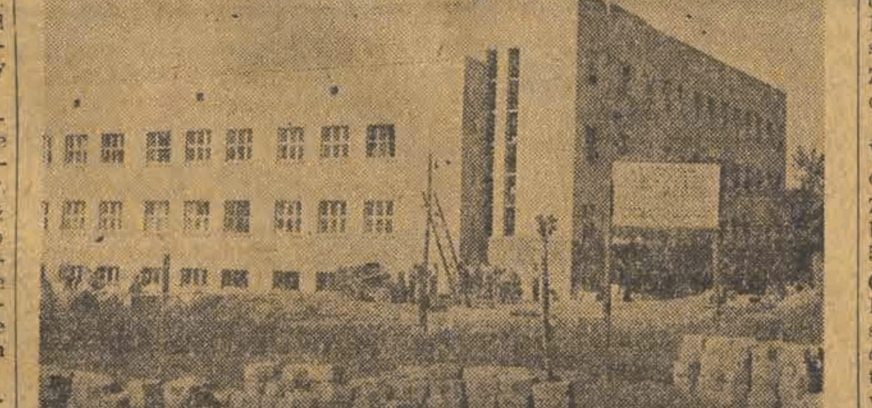
Materiały te przychodzą do naszego miasta za pośrednictwem Centrali Handlowej Materiałów Węglowych, oraz Centrali Handlowej Przemysłu Mineralnego w Katowicach. Z faktów opisanych powyżej można więc wysnuć tylko jeden wniosek: **formalistyczna biurokracja tych central opóźnia tempo robót w Łodzi.** Materiały bowiem zostały przydzielone i „utknęły" prawdopodobnie w papierkach na biurkach urzędników Central, co hamuje tok prac remontowych.

Obydwie Centrale Handlowe, które w tak niedbały sposób, potraktowały sprawę dostarczenia przydzielonych Łodzi materiałów, powinny czymprędzej błąd swój naprawić.

M.

ZMP-owcy pomagają przy budowie szkoły na Karolewie

Otwarcie szkoły nastąpi w niedzielę



Od trzech dni 87 dziewcząt i chłopców ze Związku Młodzieży Polskiej województwa łódzkiego, oraz ZMP-owców z woj. krakowskiego, rzeszowskiego i katowickiego zatrudnionych jest pomocniczo przy wykańczaniu budowy **11-letniej szkoły TPD.**

Widzimy nowoczesną fasadę gmachu w kształcie podkowy całkowicie już wykończoną. W niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie szkoły.

Godnym podkreślenia jest fakt, iż młodzież ZMP-owska przyjechała do Łodzi na 5-miesięczny kurs instruktorski, mający na celu wyszkolenie aktywistów ZMP i SP i, że pierwszym jej czynem było **dobrowolne zgłoszenie się do prac pomocniczych przy budowie szkoły.**

Na placu przedszkolnym wre gorączkowa praca. Humory dopisują — dziewczęta śpiewają w rytm uderzenia szpadlem przy plantowaniu ziemi.

— Splantowaliśmy dotychczas ziemi około 270 m sześc., z odległości 30 metrów przerzuciliśmy cegieł około 17.000 sztuk, desek zaś 20 m sześc. i to wszystko osiągnęliśmy w niecałe trzy dni — mówi z zapałem instruktor ZMP — tow. Zygmunt Berek.

Młoda, 19-letnia kol. Zofia Kanoniak, córka robotnika z Wielunia jest bardzo zadowolona z pracy i opowiada nam z uśmiechem:

— Dziewczęta, a jest nas 15, dzielnie dotrzymują kroku chłopcom, a czasami nawet przewyższają ich w wynikach.

— Jesteśmy w tej chwili zajęci wykładami i zajęciami praktycznymi na kursie, ale dla pomocy przy budowie szkoły jesteśmy gotowi każdą wolną chwilę poświęcić. Ponieważ praca nasza ma charakter zespołowy jest więc zracjonalizowana i daje rzeczywiście dobre wyniki. — W okresie trwania kursu, to jest w ciągu 5 najbliższych miesięcy będziemy się interesowali szkołą TPD i jeżeli będziemy mogli się przydać na odcinku pracy oświatowo-społecznej, chętnie podejmiemy się tego zadania — kończy nasz rozmówca.

B. M.

W TRAWIE piszczy

Sir Stafford Cripps, który za miskę soczewicy sprzedał Trumanowi angielskiego beniaminka narodowego — funta szterlinga — i który na waszyngtońskiej konferencji dolarowej okazał taką uniżoność wobec amerykańskich żądań — śpiewał na pożegnanie z wykwintną galanterią starą piosenkę „Całuję twoją dłoń... w u j S a m...".

* * *

W krajach objętych planem Marschalla bardzo popularny jest stary polski fokstrot.

Ponieważ cała t.zw. „pomoc" amerykańska okazała się pomocą... na papierze — i w konsekwencji nic konkretnego poza puszkami od konresw nie dała, a ostatnio i obiecanych puszek nie daje — co najprzedniejsi zapaleńcy marshallowscy stoją teraz z wyciągniętymi na zachód dłońmi i śpiewają: „Marshallek, j e s z c z e k a w a ł e k, ja proszę cięęę...".

Tabela wygranych 57 loterii

2 gi dzień ciągnienia I-ej kalsy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 15852.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 17524 37221.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 28480 64617 83643 90896.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3043 6694 10443 26858 43999 45334 48812 54504 57710 65066 66511 71416 72282 85467.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 7063 19935 20016 23073 24256 27820 23224 28878 35027 40120 43414 50097 56274 58080 59396 64478 64746 78986 85039 92115 97394.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 35 4616 5305 6734 6799 6975 10220 13597 15564 17949 18904 19522 20261 28584 29403 32912 34372 38400 38982 39462 45563 47562 52101 52996 55269 55334 56793 57739 57822 61018 61445 62513 62618 63663 66465 66856 68382 69507 73235 73509 74394 75674 75675 76251 83448 85083 85832 86768 88317 88713 90598 92055 92481 95422 96354 97829 98196 98980.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 121 216 243 406 742 751 756 1088 267 904 953 2006 624 878 4462 5369 524 6097 360 7400 11196 271 300 735 13023 613 822 14057 599 15304 459 658 765 16484 911 17298 649 710 18376 605 20340 345 21298 782 852 869 22587 23272 483 632 904 24984 26691 711 767 27256 483 28090 29672 706 30149 967 31409 469 624 32987 993 33077 381 34200 581 803 35117 484 36008 37608 38066 39525 41241 879 892 985 42008 255 296 818 43435 642 803 804 887 943 44272 389 847 45069 335 572 964 46137 193 553 48092 203 285 392 550 49157 50085 773 51028 284 52416 53123 360 667 978 55291 611 772 57297 417 757 58017 199 245 261 378 60435 437 61157 359 777 943 946 62340 734 63023 118 665 737 64351 623 66376 513 633 67080 247 771 873 947 68157 211 910 69768 961 70661 933 71218 72679 852 864 74827 75048 244 76105 796 77159 664 78192 79192 433 511 637 81523 736 82344 469 675 83959 963 85569 611 89008 115 781 90665 888 945 999 91188 734 989 94376 897 95167 234 350 518 96000 998 97125 530 99107 454 623.

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki".

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Świat się śmieje"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — „Kurhan Małachowski"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 41"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Klatka Słowicza" — godz. 16, 18, 20

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Antoni i Antonina" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROBOTNIK — „Cyrk"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROMA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — „Delegat floty"
dla młodz. godz. 16
„Słońce wschodzi"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

STYLOWY — „As wywiadu"
dla młodzieży godz. 16
„Za wami pójdą inni"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

ŚWIT — „My z Kronsztadtu"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

Uśmiechnij się

NA GRZYBACH



— Znalazłeś już co?
— Jeszcze nie! Szukam okularów.
(Hallo)

MIŁOSIERDZIE

— Wie pan, miałem w tym tygodniu wypadek, jakiego bym nie życzył swemu najgorszemu wrogowi...
— A cóż się stało?
— Wygrałem na loterii 250 tysięcy złotych.

W SZKOLE DLA DOROSŁYCH

— Proszę powiedzieć, co to za czas: „Ja kocham"?
— Stracony...

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W obliczu niedzieli

Na tapecie druga liga

PTC Gwardia wyjeżdża, Widzew gości Pomorzanina

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy północnej odbędą się w niedzielę następujące mecze:
Bzura — PTC (Pabianice).
Garbarnia — Kolejarz (Ostrów).
Radomiak — Lublinianka.
Gwardia (Szczecin) — Ognisko (Siedlce).

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy południowej:
Chełmek — Polonia (Świdnica).
Polonia (Przemyśl) — Gwardia (Kielce).
Skra (Częstochowa) — Baildon.
Górnik (Radlin) — Naprzód.
Pafawag — Tarnovia.

Po niefortunnym meczu PTC z Kolejarzami z Ostrowa pabianiczanie udają się do Bzury, z którą w pierwszej kolejce spotkań zremisowali 2:2

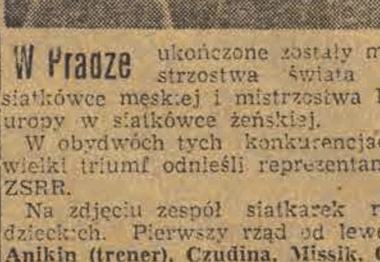
Gdyby zespołowi PTC udało się pokonać gospodarzy, zrównałyby się te drużyny co do ilości posiadanych punktów.

Widzew gościć będzie Pomorzanina. Poprzednio gościom udało się wygrać dość wysoko, bo w stosunku 5:0. Obecnie Widzew jakby złapał drugi oddech, czego dowodem wygrana z z Lublinianką. Jeśli łodzianie będą więcej i celniej strzelać — mogą zdobyć w niedzielę dwa cenne punkty.

Ognisko z Siedlec zmierzy się z Gwardią ze Szczeciną, z którą uzyskało wynik bezbramkowy 0:0. Tym razem dajemy więcej szans gospodarzom ,to jest Gwardii.

Garbarnia winna w spotkaniu z Kolejarzem z Ostrowia szalę zwycięstwa przechylić bezwzględnie na swą korzyść.

Radomiak ma okazję pokonać Lubliniankę, rewanżując się za klęskę 1:2, dokonaną na wiosnę.



W Pradze ukończone zostały mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej.

W obydwóch tych konkurencjach wielki triumf odnieśli reprezentanci ZSRR.

Na zdjęciu zespół siatkarek radzieckich. Pierwszy rząd od lewej: **Anikin (trener), Czudina, Missik, Garysznikowa, Szarowa, Konowowa, Kundirenko**; drugi rząd: **Oskolkowa, Smirnowa, Petrowa, Swiridowa, Kwaszennikowa, Ponomarewa.**

Co na to powie P. Z. Kol.?

Znamienny list Jerzego Beka z Pragi

Wczoraj do Zarządu sekcji kolarskiej ŁKS Włókniarza przyszedł list od Jerzego Beka, który, jak wiadomo, doznał wypadku na zawodach w Czechosłowacji, w następstwie czego doznał złamania ręki.

Wypadek, jak pisze Bek, spowodował nie Marchwiński, lecz znany u nas w Łodzi Czech Stepanek.

Na szczęście obeszło się bez komplikacji. Mistrz Polski czuje się dobrze i prosi, aby się o niego nie martwiono. Do Łodzi przyjedzie z całą ekipą.

Na marginesie startu naszych kolarzy w Czechosłowacji warto przytoczyć, jak ta wycieczka była zorganizowana.

— Wyjechaliśmy z Warszawy dopiero w piątek po południu — pisze Bek. — Do Pragi przyjechaliśmy w sobotę o godzinie 10-tej. Siedzące miejsca mieliśmy dopiero od... Katowic (pociąg szedł z Warszawy, dziwne więc, że PZKol. nie mógł zapewnić kolarzom jakich takich miejsc siedzących — przyp. red.). Do wyścigu mieliśmy akurat tyle czasu, aby móc zdążyć na tor. Wszyscy woleliśmy iść do łóżka, niż wsiąść na rower.

Tyle pisze Bek, ale to wystarczy w zupełności, aby zrozumieć, dlaczego tak blado wypadł jego start w Pradze

Czy PZKol. nigdy już nie potrafi na czas załatwić wszystkich formalności związanych z wyjazdami naszych kolarzy zagranicę i zagwarantować im możliwe warunki przejazdu i startu?

Hala na Widzewie

kończy toaletę na przyjęcie gości

Wczoraj od samego rana przy wykańczaniu hali sportowej na Widzewie (której otwarcie nastąpi w sobotę) prace postępowały w znacznie wzmożonym tempie. Malarze kończyli już ostatnie pociągnięcia pędzlem, około wejść zaś krzątało się 35 dżentelmenów w samych koszulach z zakasanymi rękawami.

Tych 35 obywateli, wśród których nie brak było już dobrze podtatusiałych, przyjechało do Łodzi ze wszystkich zakątków Polski. Są to sekretarze oddziałów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", którzy przybyli na sobotnią uroczystość otwarcia hali i dobrowolnie zgłosili się do pomocy przy uporządkowywaniu jej obejścia.

Dzięki ich pomocy szybko usuwa się bale, cegły i inne rupiecie, które do tej pory zaśmiecały teren hali. Dziś na tym miejscu zostaną już zasadzone drzewa, założone trawniki, przez co hala otrzyma oprawę godną swego wyglądu.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja literacka. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Muzyka popularna. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej współczesnych kompozytorów radzieckich. 16.35 (Ł) W audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — opowiadanie Ilii Ilfu i E. Pietrowa p. t. „Niezwykli goście". 16.50 (Ł) Interludium z płyt. 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 17.15 Koncert dla przodowników. 18.00 „Trzyletni plan Odbudowy" — aud. sł.-muz. Pow. Org. „Służba Polsce". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. pianisty Lwa Oborina. W przerwie Koncertu około godz. 20.00 „Opowieść o Chopinie" A. Czartkowskiego (36). 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy" — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (Ł) Humoreska Z. Fijasa p. t. „Malowanie u szefa". 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i H y m n.

D-05240

Na odbudowę Warszawy

Dnia 23. 9. br o godz, 16,30 na boisku KS Związkowiec-„Zryw" w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski między pracownikami Atelier Filmowego a pracownikami Dyrekcji i Administracji Wytwórni Filmów Fabularnych.

Mecz zostanie poprzedzony spotkaniem old-boy'ów.

W spotkaniach biorą udział znane osobistości filmowe.

* * *

Na boisku MO. odbędzie się w sobotę o godz. 15 mecz na odbudowę Stolicy, w którym spotkają się drużyny: Zjednoczenia Przemysłu Art. i Tkanin Technicznych oraz Zakładów Przemysłu Filcowego.

Dojazd na boisko tramwajami 10 i 3.

* * *

W dniu 28. 9. br. o godz. 16,30 odbędą się na boisku Zjednoczonych w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr 188 zawody w piłkę nożną, pomiędzy Inspekcją Pracy a Referentami Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych.

* * *

Powiadamiamy miłośników sportu piłkarskiego, że z inicjatywy pracowników ZPDz. im. Marcina Kasprzaka w Łodzi, z uwagi na doniosły cel, jakim jest odbudowa naszej Stolicy, rozegrany zostanie mecz piłkarski między pracownikami umysłowymi, a fizycznymi w.w. zakładów, z którego dochód przekazany zostanie na Odbudowę Warszawy.

Zawody te obędą się na stadionie ŁKS Włókniarza w niedzielę, tj. dnia 25. 9. br. o godz 9,

* * *

W niedzielę, dnia 25 września, o godzinie 11 przed południem, na boisku KS Zryw w Parku Ludowym odbędą się zawody piłkarskie, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę Stolicy. Udział wezmą: łódzcy skarbowcy i Centrala Handlowa Ceramiki. Zawody zapowiadają się interesująco.

* * *

Dnia 24. tj. w sobotę o godz. 16-ej na boisku Tęczy przy ul. Wólczańskiej odbędzie się mecz piłki nożnej *między pracownikami fizycznymi* a umysłowymi Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. ul. Sterlinga 26. Całkowity dochód z meczu przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

Jutrzejsze imprezy sportowe

Zawody lekkoatletyczne: Stadion ŁKS „Włókniarz" konkurencje z udziałem najlepszych zawodniczek z okręgu łódzkiego.

Akademia sportowa: godz. 19, z okazji otwarcia Hali Sportowej na Widzewie Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz" organizuje Akademię Sportową. Program przedstawia się następująco: powitanie gości, przemówienie przedstawicieli władz i urzędów, popis orkiestry dętej PZPB nr 1 w Łodzi, recytacje zawodników, występ chóru rewelersów PZP Odzież. Kraków, występ baletu PZP nr 2 w Łodzi, pokazy walk bokserskich, pokazy zapaśnicze, oraz gimnastyka na przyrządach.

Zawody bokserskie: w sali teatru przy ul. Ogrodowej nr 18 odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie „A" pomiędzy Bawełną, a ŁKS „Włókniarzem" IB. Początek imprezy o godz. 19.

Rywalizacja trwa i rozwija się

W dalszym ciągu łańcuszka o prymat we współzawodnictwie, zorganizowanym przez Zrzeszenie „Włókniarz" dla Kół Sportowych, w dniu 23. 9. 1949 r. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny na boisku Widzewa o godz. 16, w którym biorą udział PZPB nr 5 (zwycięzca poprzedniego trójmeczu) oraz wzywane przez to Koło PZPW nr 36 i PZPJG „Dąbrowa". Trójmecz rozgrywany będzie w konkurencjach męskich i żeńskich.

Wstęp bezpłatny.

Uczestnicy trójmeczu wzywają następne Koła PZPB nr 3 i PZPB nr 6 do rozegrania podobnej imprezy.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 223-29
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75

W. Ażajew 267

Daleko od Moskwy

Droga zimowa rozmiękła i zamieniła się w jedno wielkie trzęsawisko, w którym grzęzły auta i traktory. Jedynym środkiem lokomocji stał się koń wierzchowy, ale i to nie wszędzie. Wszyscy robotnicy byli zatrudnieni przy budowie „letniej drogi", zrobionej z mocno ułożonych w poprzek i powiązanych ze sobą, cienkich bali. Budujący musieli często sami je dźwigać. Praca szczególnie była ciężka w dolinach, gdzie nie było lasów — wtedy drzewo rąbało się w najbliższym lesie, w odległości około dwóch kilometrów od trasy. Ludzie dźwigali na plecach bale, grzęźli w gęstym błocie, często potykali się i padali.

Główny inżynier z bólem serca musiał się pogodzić z tym barbarzyńskim sposobem pracy. Z radością przyjmował każdą propozycję ułatwienia pracy i w dwóch miejscach, znalazłszy w magazynach zwoje grubego drutu, pomógł urządzić wiszącą drogę, celem przerzucania drzewa z lasu na trasę.

— Jeszcze trzeba dziękować, że taka robota przypadła na najmilszy okres w tajdze — mówił Karpow.

I rzeczywiście. Przeraźliwe chłody i burze śnieżne należały już do przeszłości, gorące lato z chmurami zjadliwych komarów i moskitów jeszcze nie nastąpiło. Powietrze było ciepłe i łagodne. Pod białą korą mandżurskiej brzozy pęczniał sok i wszyscy pili z brzozowych szklaneczek słodkawą, cierpką wodę, ożywcze „wiosenne wino".

Czwartego dnia podróży w tajdze, którą Beridze i Kowszow odbywali bądź konno, bądź piechotą, nieraz do pasa w bagnach, dopędził ich zimny wicher z cieśniny.

— Lody ruszyły! — od razu zorientował się Karpow.

...Ostatnią osobą, która zaryzykowała przejście z lądu na wyspę po lodzie, tkwiącym jeszcze nieruchomo, ale już nie wzbudzającym zaufania był buchalter Kondrin. Beridze polecił, aby udzielił on pomocy mniej doświadczonemu buchalterowi, który pracował na wyspie. Kondrin meldując Filimonowi o swym wyjeździe na wyspę, wyjaśnił: lody ruszyły i okres ten potrwa jeszcze trzy tygodnie, a przez ten czas on zdoła sprawdzić stan księgowości na wszystkich punktach i magazynach wyspy. W rzeczywistości Kondrin nie tylko dlatego śpieszył na wyspę. Stosunki jego z Sereginem uległy zaostrzeniu. Po zniknięciu planów Seregin wściekły i zdenerwowany przyszedł do buchaltera i zażądał:

— Zwróć skradzione z pracowni wykresy. To twoja robota! I przestań broić, gdyż w przeciwnym razie policzę się z tobą.

— Coo? Oszalałeś, Seregin? Co za wykresy ,kto broi? Co ja mam z tym wspólnego? — oburzał się Kondrin.

Mechanik nie chciał jednakże słuchać żadnych wykrętów, i z uporem nalegał, Według jego zdania, Kondrin maczał palce w różnych tajemniczych sprawkach, jakie wydarzyły się na punkcie oraz w barakach, a także on wetknął korki do rurociągu.

— Wynoś się z punktu, a ja zapomnę o tobie, — twierdził Seregin. — Pozwól mnie i wszystkim ludziom spokojnie pracować. Z twego powodu na nas wszystkich pada cień. Straciłem spokój, gdyż wciąż myślę, że możesz tu jeszcze więcej narobić szkód.

— Kondrin stwierdził, że Seregin jest całkowicie pochłonięty montowaniem pomp i przestał się interesować innymi sprawami. Seregin spoglądał nieufnie jak zwierz na buchaltera, gdy ten służbowo go odwiedzał. A w zdenerwowaniu mógł nie tylko zrobić donosienie na niego, ale po prostu go wydać.

Kondrin próbował grozić Sereginowi, namówić go, ale naprózno. Mechanik przyszedł do Kondrina z ostatecznym postanowiem i nie ulegał.

— Będę czekać do jutra— twardo oświadczył Seregin. — Jeśli jutro do godziny szóstej wykresy nie zostaną zwrócone do pracowni, a ty sam nie znikniesz z punktu — doniosę..

(D. c. n.).